Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19–21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi nr. 153. Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 po południu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenie po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr. 304. Lwów, niedziela 1. października 1911. Rok 1

Wojna włosko-turecka.

Drożyzna i poprawa bytu funkcyonaryuszów państwowych.

Harmonia czy dysonans? Dziś piękne panie sprzedają przechodniom kwiatki i cukierki na cele dobroczynne i oświatowe — dziś zbierają się tłumy i zjeżdżają się funkcyonaryusze państwowi z całego kraju, jedni na dziedzińcu ratuszowym, drudzy na ratuszu, by domagać się wielkim głosem pomocy publicznej w tej nędzy, w którą ich pcha niebywała klęska drożyzny.

Drożyzna

jest przedmiotem gorącej dyskusyi publicznej, w której przedewszystkiem ścierają się różne poglądy na jej przyczyny.

Stąd wynika oczywiście także wielka rozbieżność w propozycyach środków zaradczych.

Ogromna większość piszących i mówiących o drożyźnie dopuszcza się jednostronności, nie zdając sobie sprawy z tego, że zjawisko tak sturamienne i powszechne, a jednak tak bardzo zróżniczkowane, jak drożyzna musi być skutkiem setek przyczyn, z których część działa równolegle i wszędzie jednakowo, część zaś ma specyficzny, lokalny charakter.

Jako zjawisko światowe — drożyzna jest zjawiskiem względnem i jako takie nie jest niebezpieczną.

Zmiana stosunku wartości pieniądza do wartości towarów jest stałym procesem ekonomicznym, który nie pociąga za sobą poważniejszych skutków w życiu gospodarczem. Tylko zbytnie przyspieszenie tempa tego procesu wytwarza krytyczne okresy przejściowe i ten moment właśnie odgrywa rolę w obecnem przesileniu drożyźnianem.

Poza tem ogólnem tłem obecnego pochodu drożyzny działa na całym świecie i pogarsza sytuacyę pewien objaw bezwzględny i istotny, mianowicie niedostateczność produkcyi rolniczej, produkcyi zboża, bydła i innych wytworów gospodarstwa wiejskiego.

Powodem tego jest w wysokim stopniu coraz większa atrakcya, którą na ludność wiejską, tak włościańską, jak i należącą do t. zw. inteligencyi, wywiera życie w miastach, potrzeba uczuciowa oparcia o większe środowiska ludzkie, potrzeba komfortu, zabawy i zbytku. W pewnym z tem związku kapitał światowy stroni od eksploatacyi rolniczej, a garnie się do przemysłu, górnictwa i komunikacyi. Pod wpływem tych czynników osłabła ekspanzya rolnicza w krajach najpodatniejszych, w Ameryce północnej i Argentynie.

Sanacya tych stosunków przyjść jednak musi sama z siebie. Lukratywność produkcyi rolniczej wzrastać w tych warunkach musi do tego stopnia, że znowu w niezbyt długim czasie przełamie przeszkody psychologiczne i spowoduje ożywienie produkcyi rolniczej.

Drożyzna obecna jest tedy w istocie swej — jako objaw ogólny

drożyzną agrarną.

Drożyzna agrarna jest istotnie powszechną. Natomiast drożyzna przemysłowa jest zjawiskiem częściowem i ograniczonem w swym pochodzie.

Drożyzna przemysłowa o tyle jest koniecznem następstwem drożyzny agrarnej, że zwiększony koszt utrzymania robotników i zwyżka cen surowców dostarczanych przez rolnictwo, musi wyrażać się w podwyższeniu kosztów produkcyi, a tem samem i ceny sprzedażnej wytworów. Atoli granicę, której nie zna drożyzna agrarna, stawia drożyźnie przemysłowej nader silna często konkurencya. A i tam, gdzie warunki handlowo-polityczne, zwłaszcza wysokie cła, umożliwiają tworzenie się karteli, tam znów nieraz na dalszą metę hamulcem drożyzny przemysłowej jest zmniejszona siła i chęć kupna ludności. Bo dla szerokich mas jednak łatwiej jest chodzić w podartej bieliźnie lub wyszarzanem ubraniu, niż nie jeść.

W monarchii austryacko-węgierskiej wogóle, a w Galicyi w stopniu o wiele wyższym, niż w zamożniejszych prowincyach zachodnich przez drożyznę wypowiada się pewna szczególna choroba ustroju gospodarczego, którą jest niedostateczna produkcya, zatem niedostateczny dochód społeczny w stosunku do rosnącego zaludnienia i do rosnącej stopy życiowej zarówno jednostek, jak i organizmów publicznych.

Ten to moment sprawia, że drożyzna u nas jest w przeciwstawieniu do bogatych, silnie produkujących krajów zachodniej Europy objawem *à la longue* groźnym, a nie tylko przejściowo krytycznym (wskutek zbyt szybkiego tempa zmiany stosunku wartości pieniądza do wartości towaru).

Najskuteczniejszą bronią przeciw dotkliwości drożyzny będzie tedy szeroka a intensywna

polityka produkcyjna,

zmierzająca do rychłego podniesienia wytwórczości.

W budżetach publicznych, a zwłaszcza w budżecie państwa, subwencye i kredyty dla podniesienia gospodarstwa wiejskiego oraz rękodzieła winny z dotychczasowej roli kopciuszka przejść na pierwszy plan. Reforma agrarna w kierunku wytworzenia średniej własności włościańskiej, jako typu najbardziej wytwórczego, byłaby koniecznem uzupełnieniem bezpośredniej materyalnej pomocy publicznej dla rolnictwa i drobnego przemysłu.

Wreszcie w krajach ubogich w przemysł większy jak Galicya, Dalmacya i Litorale, podobnych inwestycyi z funduszów publicznych potrzebuje także i rozwój przemysłu fabrycznego.

W całej tej dziedzinie poparcie kooperatywy produkcyjnej, surowcowej, sprzedażnej i kredytowej „małego człowieka“ — małego rolnika i rękodzielnika — odgrywa ogromną rolę.

Natomiast przecenia się często owocność kooperatywy handlowej konsumentów. Cięższa i bardziej biurokratyczna administracya, niedostateczność inicyatywy wskutek braku chęci indywidualnego zysku, która bywa najsilniejszym motorem czynności gospodarczych, zjadają nieraz poważną część zysku, osiąganego przez kupca-przedsiębiorcę.

Mimo to jednak racyonalne usiłowania z dziedziny

kooperatywy konsumentów,

mniejszające liczbę pośredników, zasługują na publiczne poparcie.

Kartele przemysłowe są często potrzebne, by hamować nadprodukcyę i wyzuwanie konkurencyjne, obniżające cenę sprzedażną towaru często poniżej jego realnej wartości, lub przynajmniej zjadające całość, albo poważną część usprawiedliwionego, koniecznego zysku przedsiębiorcy.

Atoli gdy chcą osiągać nadmierne zyski lub gdy hamują rozwój przemysłu w krajach, w przemysł względnie ubogich, jak nasz, o tyle są szkodliwe i przyczyniają się do drożyzny. Dlatego trzeba nam koniecznie

ustawy kartelowej,

która, gwarantując kartelom byt prawny (dziś go nie mają), równocześnie poddałaby je pod

kontrolę państwa a szczególnie dawała państwu władzę niedopuszczenia do takiej zwyżki cen, którąby przekraczała miarę rzeczywistych kosztów produkcyi, racyonalnej amortyzacyi i oprocentowania kapitału oraz przyzwoitego, ale nieprzesadnego zysku przedsiębiorczego.

Ustrój cłowy

wymaga gruntownej rewizyi. Nie do utrzymania będą na przyszłość cła agrarne nie ochronne, ale prohibicyjne, które wręcz uniemożliwiają import środków żywności w czasach takich, jak np. obecne, gdy produkcya wewnętrzna nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania, co musi pociągać za sobą sztuczne podskoki cen. Ograniczenia importu bydła i produktów zwierzęcych z tytułu policyi weterynarskiej i sanitarnej istotnie tylko w tych ramach trzymać się winny, a nie być, jak dotąd, płaszczykiem dla celów polityki gospodarczej.

Państwu musi być dana łatwość czasowego naginania postanowień taryfy cłowej w dziedzinie środków spożywczych do potrzeb bieżącej chwili. Petryfikacya taryfy cłowej na lat dziesięć, jak obecnie, okazała się w dziedzinie ceł agrarnych społecznie nadzwyczaj niebezpieczną. Będzie szło także o uzyskanie dla Austryi wolniejszych, niż dotąd, rąk w stosunku do Węgier, a to w tym kierunku, by Austrya uzyskała większą samodzielność w dziedzinie polityki konsumcyjnej, w szczególności by z góry zakreślono szersze ramy, w których Węgry musiałyby akceptować nasze żądania co do czasowego zniżania ceł agrarnych w ciągu dziesięciolecia.

Przyszłe

traktaty handlowe

z Rosyą i państwami bałkańskiemi będą musiały co do produktów agrarnych zbliżyć się znowu nieco do zasady wolności handlu.

Mimo większości agrarnej w parlamencie i sejmach, mimo spółki handlowo-politycznej z agrarnemi Węgrami, jest nadzieja, że coraz groźniejsza postawa miast, ludności urzędniczej i przemysłowe doprowadzi w tych kierunkach do opamiętania. Nie idzie o „wygolenie“ rolnictwa, nie odmawiamy mu potrzeby handlowo-politycznej ochrony, ale niechże ta ochrona nie wyrasta do wysokości muru chińskiego i niech nie będzie krzywdą i nędzą drugiej prawie połowy obywateli.

Jest nadzieja, że rządy i parlamenty zoryentują się obecnie, iż zarodki siły przewrotowej współczesnych społeczeństw tkwią w miastach — i przypomną sobie z historyi, że bieda, głód, nędza, są najlepszymi przewrotów instygatorami.

* * *

A teraz rzućmy światło na sposoby

pomocy doraźnej,

bo sytuacya obecna jest krytyczna a na wszelkie reformy, o których wyżej mowa, na ich dobroczynne skutki z konieczności dłużej przyjdzie czekać.

Parlament musi wymódz na rządzie energię w rokowaniach z Węgrami o **dopuszczenie importu zarówno mięsa zagranicznego w poważnej ilości, jak i żywego bydła na chów.**

Rzeczą rządu bezzwłocznie wdrożyć studya i akcyę w kierunku publicznego

magazynowania suchej paszy.

na wielką skalę, aby stale paraliżować katastrofalne dla stanu bydła skutki nieobliczalnych posuch i deszczów.

Tak czynili Egipcyanie za Józefa, gdy w latach tłustych magazynowali zboże na lata chude.

Jesienna sesya parlamentu nie powinna skończyć się bez uchwalenia

zmiany ustawy o tępieniu zaraz (epizoocyi)

w kierunku znacznego złagodzenia ograniczeń handlu, wynikających z niepotrzebnie surowego, a bezskutecznego zwalczania pryszczycy.

Do gmin miejskich należy rozwinąć obecnie jak najżywszą

gminną akcyę aprowizacyjną,

głównie przez masowe zakupno artykułów niezbędnej potrzeby (np. ziemniaków) przed zimą, **oraz przez rozwinięcie i udoskonalenie już istniejących urządzeń (w dziedzinie taniego mięsa, taniego opału itp.)**

Rzeczą zaś rządu usiłowania te poprzeć jak najwydatniej, przyczem ustać winna faworyzacya Wiednia na niekorzyść innych miast, w co muszą zaraz „energicznie“ wglądnąć nasi posłowie miejscy.

O walce z

drożyzną mieszkaniową

pisaliśmy już nieraz obszernie. Na zniżenie podatku domowo-czynszowego obecnie niestety nie ma widoków. Natomiast gwałtownie prosi się rozszerzenie ram ustawy mieszkaniowej (Wohnungsführsorgegesetz) dalej ustawa, któraby umożliwiła szybką budowę gmachów dla pomieszczenia władz państwowych, znajdujących się obecnie w najętych mieszkaniach, przez stworzenie nowego typu państwowego kredytu hipotecznego, umarzanego i oprocentowywanego przeważnie dotychczasowymi czynszami, następnie budowa tanich mieszkań dla własnych urzędników, służby i robotników, przedsiębrana przez wielkie gminy i kraj, wreszcie reforma ustawy budowlanej dla Lwowa, której poszczególne postanowienia niepotrzebnie czynią budowę droższą, niż np. w Wiedniu.

A wreszcie, skoro mowa o doraźnej pomocy, to najgwałtowniejszą jest sprawa

podwyższenia poborów funkcyonaryuszy publicznych.

Nie rozwiąże ono kwestyi drożyźnianej w sposób wyczerpujący i gruntowny. Gdyby tak być miało, to zbędne byłyby liczne inne środki, wyżej omówione.

Przedewszystkiem cała reszta ludności, dotkniętej ciężko drożyzną, ogromne rzesze robotników, drobnych rękodzielników i drobnych kupców, pozostaną bez takiej doraźnej pomocy.

A u nas regulacya płac i zarobków prywatnych w stosunku do wzrostu cen artykułów żywności i mieszkań, która w społeczeństwach produktywniejszych odbywa się wcale automatycznie i wcale szybko, jest trudna i powolna i niezupełna, bo... niedostateczną zawsze jest produkcya, niedostatecznym dochód społeczny, a wskutek tego słabą ogólna siła kupna. To znaczy: płace robotnicze i zarobki drobnych rękodzielników i kupców nie mogą dziś u nas wzrostem swym dotrzymywać kroku drożeniu artykułów spożywczych i mieszkań.

Tu więc pozostają nam tylko wszystkie owe wyżej omówione środki zwalczania drożyzny, które nie zasilają bezpośrednio kieszeni jednostki i w każdym razie każą na efekt swój czekać.

Wszelako podwyższenie poborów funkcyonaryuszy publicznych nie tylko im samym w ciężkiej sytuacyi doraźną ulgę przyniesie, lecz podnosząc ich siłę kupna, pośrednio przyczyni się do poprawy płac i zarobków robotniczych, rękodzielniczych i drobnokupieckich.

Dziwne stanowisko zajęło „Słowo Polskie“. Wystąpiło ono wręcz przeciw podwyższeniu poborów funkcyonaryuszy publicznych. W kronice „Słowa Polskiego“ z 28. września czytamy:

„Jak nas dochodzą słuchy z poważnych kół urzędniczych i służby, to jest ludzi, którzy rozważają, czy i co będą mogli zyskać przez podwyższenie płacy o kilka lub kilkanaście koron miesięcznie, to oświadczają się oni przeciw temu, a natomiast jako dobrzy obywatele żądają zmiany polityki administracyjnej, skarbowej, a w szczególności cłowej, aby polepszenie jej wyszło na korzyść ogółu, a nietylko pewnej grupy, jaką oni stanowią.

Przewidują oni bowiem słusznie na podstawie doświadczeń już tylokrotnie poczynionych, że łatanina podobna, jak ją zamierzają i teraz przeprowadzić, wychodzi im tylko na szkodę, gdyż wywołuje ponowne podwyższenie cen tak najważniejszych potrzeb życiowych, jak mieszkań, któremu nie odpowiada nigdy zwiększenie poborów.

Przeciwnie, to ostatnie wychodzi przedewszystkiem na korzyść kapitału i spekulacyi, i dlatego, jak dowodzi prasa, będąca w ich rękach, przychylają się one zawsze do wszelkich podwyżek, albowiem zawsze i tylko oni **odnoszą z nich korzyści“.**

Tyle „Słowo Polskie“. Jest to stanowisko desperackie. Wątpimy bardzo, czy znajdzie ono oddźwięk w dzisiejszem zgromadzeniu, jak wogóle w szerokich kołach urzędników i służby państwowej.

Ogół wie tak na pewne, jak dwa a dwa jest cztery — nietylko na jawie, ale i we śnie — że choć poprawa poborów go nie zbawi, to jednak mu ulży, i dlatego w tych ciężkich czasach nietylko jest konieczną, lecz wysuwa się wręcz na pierwszy plan.

Oczywiscie idzie o tej pomocy doraźnej

rozmiary.

Kwota 30 milionów koron, którą podobno rząd ma zamiar na ten cel przeznaczyć, szukając dla niej pokrycia w podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego, w podatku od tantyem i większych dywidend oraz w podwyższeniu należytości spadkowych i niektórych innych, wynosi zaledwie drobny procent dotychczasowych poborów, podczas gdy ceny artykułów żywności i mieszkań podskoczyły od ostatniej regulacyi o kilkanaście i kilkadziesiąt od sta.

Do tej kwoty należałoby conajmniej dodać prawdopodobny dochód z monopolu zapałkowego, jako jedynej zresztą zupełnie dojrzałej a dla szerokich warstw niezbyt uciążliwej „nowalii“ podatkowej.

Poprawa płac musi się wyrażać conajmniej

w automatyce awansowej i w podwyższeniu dodatku aktywalnego

dla urzędników wszystkich kategoryi, oraz w przyznaniu

dodatku drożyźnianego

dla wszystkich funkcyonaryuszy państwowych, a więc także dla oficyantów, pomocników kancelaryjnych i służby.

Do tego przybywają szczególne postulaty materyalne niektórych kategoryi, a zwłaszcza kolejarzy, gdzie podwyższenie płac robotniczych odgrywa wielką rolę.

Środki walki.

Funkcyonaryusze państwowi wyczekują rychłej pomocy od parlamentu, który się zbiera 5. października. Liczą na to, że wszystkie inne sprawy ustąpią pierwszeństwa ich biedzie. Dziś, gdy parlament jest ludowy, wszelkie są nadzieje, że nie zawiodą się w oczekiwaniach. Wszelkie też są nadzieje, że w walce o byt pozostaną na tej drodze legalnej odwoływania się do wybranej przez cały lud, a więc i przez nich reprezentacyi ludowej — jedynej drodze, jaka im przystoi, jedynej, jaką może uznać nietylko państwo, lecz także i społeczeństwo.

Dnia 18 lutego b. r. pisaliśmy w „Gazecie Wieczornej“:

„Proletaryzacya klasy urzędniczej — to objaw społecznie, kulturalnie, a u nas i narodowo ujemny, dla należytego fungowania administracyi publicznej, co więcej, dla powagi i bezpieczeństwa samego państwa, dla jego egzystencyi wręcz groźny.

Że proletaryzacya w klasie urzędniczej robi szalone postępy, że objaw ten dla państwa groźny — dowodzi właśnie to, że urzędnicy w Austryi dla wywalczenia poprawy losu poczynają się chwytać środków, w efekcie tym równych, które w nowszych czasach uświadomienia proletaryackiego stały się bronią proletaryatu robotniczego w walkach z pracodawcami“.

Państwo tego nie ścierpi — i słusznie. Instynkt samozachowawczy zmusił nawet radykalny rząd współczesnej Francyi do energicznej obrony przed wprowadzeniem proletaryackich metod walki o byt w stosunek funkcyonaryuszy publicznych do pracodawcy — społeczeństwa.

Z walki, tak prowadzonej w obecnym układzie stosunków, urzędnicy nie mogą wyjść zwycięsko, bo przeciw nim zwróci się całą siłą nietylko obrażony „autorytet“ państwa, lecz także przeważna część reszty społeczeństwa. Ten ostatni fakt jaskrawie wystąpił w republikańskiej, wolnomyślnej Francyi.

Państwo i społeczeństwo mają moc zmuszenia strajkujących w tej czy w owej postaci urzędników, by bez sukcesu wrócili na posterunki lub zaniechali wszelkich powszechnie dostrzedz się dających niedozwolonych środków walki.

I żadną miarą nie mogłyby inaczej postąpić.“

O wiersz niżej jednak pisaliśmy dalej:

„Czy z tego jednak wynika, że rozpaczny głos nędzy urzędniczej nie jest słuszny i nie ma być słyszany — wysłuchany? Przeciwnie.

Gdy nędza urzędnikom coraz bardziej dopiekać będzie, wrzenie gnębionych nią musi szerzyć się, wzrastać. A gdy nie znajdzie na razie ujścia w gwałtownych środkach walki, mścić się pocznie dzień za dniem, godzina za godziną, w tysięcznych funkcyach aparatu państwowego w sposób nieuchwytny, a jednak nader dotkliwy dla społeczeństwa i dla zadań państwowych. Zamiast ostrego, doraźnego, „biernego oporu“, będziemy mieli chroniczny, cichy, „bierny opór“, płynący z rosnącego zaniku poczucia obowiązków społecznych.

Apelować musimy i będziemy wtedy do obywatelskości naszej klasy urzędniczej. Społeczeństwo polskie, szczególnie wobec swej własnej nędzy politycznej, a słakości gospodarczej społecznej, będzie musiało wówczas przypominać urzędnikom, że w naszych ciężkich warunkach narodowego bytu każda praca jest w stopniu o wiele wyższym, niż gdzieindziej, służbą narodową i wymaga żołnierskiego zaparcia się siebie dla sztandaru o głodzie i chłodzie.

Niebezpiecznie byłoby jednak dopuścić do takiej ostateczności — do ostrego konfliktu w duszy urzędniczej między imperatywami fizycznego życia a idealnymi obowiązkami społecznymi.

Człowiek przeciętny nie jest aniołem. Zmysł społeczny ma w człowieku naturalne przymusowe granice ku dołowi. Nędza jest złym doradcą i wrogiem wyższorzędnych idealnych uczuć społecznych. Im większe niezadowolenie z warunków indywidualnego bytu, tem częściej z reguły głos, apelujący do poczucia obywatelskiego, staje się głosem wołającego na puszczy“.

Do tego naszego ówczesnego „credo“ w sprawie urzędniczej nie mamy nic do dodania.

Uważamy sprawę poprawy bytu funkcyonaryuszy publicznych za część integralną ogólnej kwestyi społecznej. Od siły kupna tej warstwy zależy w znacznej mierze powodzenie przemysłu — od jej usposobienia zależy sprawne funkcyonowanie maszyny państwowej, tem samem znów dobrobyt innych warstw niemniej jak postęp wszelaki, a u nas nadto intenzywność pracy narodowej.

Są to momenty społeczne tak pierwszorzędnej doniosłości, że każą nam popierać słuszne dążenie funkcyonaryuszy państwowych do poprawy bytu z całą energią. Każą one innym warstwom społecznym, zwłaszcza przemysłowi i handlowi, acz przeciążonemu przez fiskalizm nad miarę, decydować się na dalsze ofiary na ten cel, z którym się łączy tak wybitny interes ogólny, gospodarczy i wogóle społeczny.

Momenty te winny zamknąć nsta tym, co dla demagogii chłopskiej oponują przeciw poprawie losu urzędniczego. Boć od należytego funkcyonowania aparatu administracyjnego zależy dobrobyt ludności wiejskiej nie w mniejszym stopniu, niż miejskiej, i różnorodny na wsi postęp.

Atoli nie możemy żadną miarą zalecać, pochwalać, uznawać i nie potępiać, nie zwalczać rewolucyjnych środków walki o poprawę losu, do jakich należą bierny opór i strajk.

Im biedniejsze społeczeństwo, tem gorzej mszczą się na niem całem wszelkie, choćby krótkotrwałe zastoje normalnego życia, wywołane ruchami rewolucyjnymi i walkami wewnętrznemi. Na ten zbytek nas chyba nie stać.

Społeczeństwo nasze stanie — nie wątpimy — w ogromnej większości za rozpacznym głosem funkcyonaryuszy państwowych o rychłą i wydatną pomoc, ale nie da sobie wyrządzić krzywdy, która zresztą musiałaby spaść także na samych tych funkcyonaryuszy, jako poważną część społeczeństwa.

Ogólne postulaty urzędników państwowych.

Ogółowi nieurzędniczemu przypominamy tu znane urzędnikom doskonale ich postulaty ogólne.

Streszczają się one głównie w nowej pragmatyce służbowej, zawierającej automatykę awansową, zaprowadzenie jawnej kwalifikacyi, uregulowanie kwestyi urlopów, spoczynku niedzielnego oraz wolności obywatelskiej a nadto postępową procedurę dyscyplinarną.

Do tego przybywa z powodu niesłychanej drożyzny żądanie wydatnego podwyższenia dodatku aktywalnego (względnie zrównanie z kwaterowem oficerów i urzędników wojskowych. Poprawa samych płac mieści się już w awansie automatycznym.

Samo proponowane przez sfery rządowe podwyższenie dodatku aktywalnego o 20 prc. jest — zdaniem interesowanych — kroplą w morzu nędzy urzędniczej, szczególnie trzech najniższych rang. Podwyższenie takie wyniosłoby dla urzędnika XI. rangi niespełna 10 kor.

Dodać należy, że na ciężkie warunki bytu skarżą się słusznie nietylko urzędnicy niższych rang, ale nawet funkcyonaryusze VI. rangi, gdyż wymogi społeczne co do stopy życiowej stają się coraz większe i wobec dzisiejszej drożyzny stoją oni również przed widmem niedostatku i długów.

Dodatek drożyźniany.

Kwestya urzędnicza jest w zasadzie bardzo skomplikowana, rozwiązanie jej też wymaga ogólnego rozpatrzenia, by naprawdę choć coś, niecoś dla tej olbrzymiej falangi urzędniczej zrobić. Wiedzą o tem bardzo dobrze urzędnicy, czują ogrom zadania, lecz, by przynajmniej w części i w sposób jak najprędszy nędzy ich zaradzić, domagają się na razie bodaj dodatku drożyźnianego.

Ostatni numer „Przeglądu urzędniczego“ pisze w tej sprawie następująco:

Krytyczne położenie, w jakiem znalazła się cała masa urzędników państwowych wobec niesłychanej drożyzny, powinno rząd skłonić do jak najśpieszniejszej akcyi na korzyść swych funkcyonaryuszów, którzy na swych barkach trzymają przecież machinę państwową. Konieczność natychmiastowej ingerencyi rządu jest powszechnie oczywistą, bo drożyźnie nikt nie zaprzeczy, a wiemy, że 50 prc. i 60 prc., ba, nawet 100-procentowe podrożenie artykułów nie należy do rzadkości. Co więcej, ceny artykułów wciąż postępują w górę i końca nawet nie widać w tym jakimś potwornym potopie spekulacyi, niesprawiedliwości społecznej, czy tylko niezdarności czynników odpowiednich! A pamiętajmy, że najboleśniej odczuwa drożyznę urzędnik państwowy, skazany na anemicznie chudą gażę, bez szansy ubocznego zarobku, czy dodatku.

Przy najrozmaitszych niedomaganiach i biedzie wszystkich stosunków służbowych urzędników państwowych kwestya dodatku drożyźnianego obecnie sama siłą faktów wysuwa się na plan pierwszy.

Poprawa doli urzędniczej wymaga całego szeregu reform: awansu, kwaterunkowego, etc., czego domagamy się od szeregu lat — bezskutecznie, lecz przecież cała ta reforma nie może, jak sami to dobrze rozumiemy, odbyć się natychmiastowo, natomiast uchwalenie dodatku drożyźnianego jest rzeczą odrazu przeprowadzalną i możliwą do natychmiastowego wykonania.

Zastrzegamy się jednak, że ów dodatek drożyźniany niema bynajmniej znaczenia epilogu reform urzędniczych. Nie uważamy go bynajmniej za środek, który ma poprawić dolę urzędniczą.

W tej też myśli „Związek austr. urzędników państwowych“ napowrót wszczyna już od dwóch lat zresztą wprowadzoną akcyę, celem wywalczenia dodatku drożyźnianego i spodziewa się poparcia ze wszystkich kół urzędników państwowych, interesowanych tą sprawą.

Na razie kwestya dodatku drożyźnianego jest koniecznością chwili, reszty zaś reformy urzędniczej spodziewamy się od zaraz systematycznie rozpoczętej pracy parlamentarnej.

Postulaty różnych kategoryi funkcyonaryuszów publicznych.

Już na wstępie zaznaczyliśmy, że sprawa położenia materyalnego i moralnego funkcyonaryuszów publicznych nie jest wyłącznie ich sprawą zawodową, ale częścią integralną kwestyi społecznej.

Dlatego ważne jest by całe społeczeństwo zaznajomiło się z postulatami poszczególnych kategoryi tych funkcyonaryuszów — postulatami, którymi dotąd prasa codzienna zajmowała się z reguły pobieżnie, pozostawiając ich omawianie pismom zawodowym, których prócz samych zawodowców nikt nie czyta.

W tej intencyi podajemy w dalszym ciągu szereg wywiadów i informacyi, dotyczących postulatów poszczególnych kategoryi. Zbiór ten nie jest jeszcze wyczerpujący. Postaramy się o uzupełnienie go w najbliższym czasie.

Postulaty, niżej przedstawione, częściowo nie odnoszą się wprawdzie do samej sprawy bezpośredniej i nagłej poprawy bytu materyalnego — gdy jednak jest rzeczą naturalną, że każdy ruch o poprawę bytu wśród funkcyonaryuszów państwowych wyciąga na wierzch wszystkie boleści tego stanu, i gdy podzielenie postulatów na kategorye nagłych i mniej pilnych, moralnych i materyalnych jest nader trudne, woleliśmy w naszych wywiadach nie ograniczać się do samej kwestyi bezpośredniej walki z obecną drożyzną.

Urzędnicy skarbowi konceptowi.

W dzisiejszym wiecu urzędniczym biorą liczny udział konceptowi urzędnicy skarbowi.

Już od roku 1905 wre wśród nich. W roku tym mianowicie nastąpiło złączenie dwu statusów, na jakie przedtem urzędnicy skarbowi byli rozdzieleni. Złączenie to pogorszyło w znacznym stopniu stosunki awansowe i wywołało ferment.

Istotnie konceptowi urzędnicy skarbowi, którzy „żywią“ wszystkich innych, pracując nad zebraniem pieniędzy, są ze wszystkich „branż“ konceptowych najgorzej sytuowani. Skutek jest ten, że nowych kandydatów zgłasza się coraz mniej. Na 120 posad praktykantów jest stale 60 do 70 nieobsadzonych! Zgłaszają się wprawdzie praktykanci, ale po to tylko, by odrazu zdobyć płacę 100 kor. i z tem przejść po kilku miesiącach do jakiegokolwiek innego urzędu, gdzie nie dostaliby początkowo przez kilka miesięcy żadnego adjutum, zgłosiwszy się wprost.

Poza fatalnymi stosunkami finansowymi gnębi urzędników skarbowych niesłychany nawał pracy. Jak słusznie jeden z naszych informatorów zauważył, proklamowanie „biernego oporu“ w tej gałęzi służby byłoby niepotrzebne, bo i tak pewien rodzaj biernego oporu już oddawna w administracyi skarbowej istnieje, skutkiem nadzwyczajnego przepracowania. Znane są chyba ogólnie niemożliwie długie okresy czasu, jakich wymaga załatwienie rozmaitych spraw we władzach skarbowych. Te zwłoki wywołane są brakiem pracowników i niemożliwie biurokratycznym systemem administracyi, wymagającej na gwałt reformy, uproszczenia i przyspieszenia. Następnie poprawiłoby sytuacyę uregulowanie stosunków awansowych tak, aby zachęcić zdolne siły do wstępowania do służby skarbowej. Notorycznie znaną jest rzeczą — nawet sferom wyższym — że nowy kontyngent pracowników w tej dziedzinie stanowią często ludzie, którzy do innych zawodów prawniczych wcale się nie nadają i dlatego nie mogą znaleźć innego po-

mieszczenia. Skarbowość przyjmuje ich z otwartemi ramionami, bo innych sił nie znajdzie.

Celem zbadania innowacyi, poczynionych w administracyi skarbowej w Austryi dolnej w kierunku uproszczenia i przyspieszenia, wysłano przed 1½ rokiem delegatów ze Lwowa do Wiednia; delegaci wrócili, ale o reformach ani słychu.

Stosunki awansowe illustruje najlepiej utarte w sferach urzędniczych zdanie, że „radcą skarbowym zostać przed śmiercią jest bardzo trudno“. Jak na błogosławieństwo czekają urzędnicy skarbowi na nową pragmatykę, która strasznie pomału zbliża się do urzeczywistnienia. Projekt rządowy zawiera bowiem postanowienie, że urzędnikowi VIII. i IX. rangi należy się po 7 latach awans.

Tymczasem ministerstwo skarbu trwa uporczywie i niezmiennie przy tem, że absolutnie nie chce ani teraz, ani na przyszłość dopuścić do awansowania urzędników skarbowych w VIII. i IX. randze przed upływem ośmiu lat. Wprawdzie w lipcu b. r. bawiła w Wiedniu deputacya urzędników skarbowych, ale cały sukces tej akcyi był taki, że kilku zaledwie urzędników posunięto do wyższej rangi i sprawa na tem ucichła.

Jeszcze jedna mała ilustracya stosunków. Jeszcze z wiosną b. r. było opróżnionych kilka posad sekretarzy a konkurs na nie rozpisano dopiero w ostatnich czasach, więc przeszło pół roku za późno.

Postulaty urzędników podatkowych.

1. Wprowadzenie szkół średnich jako warunek przyjęcia do służby przy urzędach podatkowych, tak jak w Bośnii i na Węgrzech. Resk. krajowego rządu w Bośnii z dn. 23 lipca 1909 l. 126.941/II.

2. W razie zaprowadzenia awansu czasowego przed przyznaniem cenzusu szkół średnich, zrównanie urzędników podatkowych z urzędnikami pocztowymi, cłowymi i rachunkowymi.

3. Natychmiastowe zamianowanie asystentów podatkowych, którzy skończyli 10 lat ogólnej służby, oficyałami.

4. Zaprowadzenie systemu trójkowego w trzech najniższych rangach i 10% w VIII randze.

5. Skrócenia czasu praktyki do 3 lat.

6. Przemiana posad *ad personam* w posady etatowe.

7. Uwzględnienie lat służby wojskowej, praktykanckiej i dyetaryuszowskiej przy zaprowadzeniu awansu czasowego.

8. Przyznanie dodatku drożyźnianego aż do czasu wprowadzenia awansu czasowego w wysokości 20% stałych poborów.

9. Zrównanie dodatku aktywalnego z kwaterowem oficerskiem.

10. Wydanie postępowej pragmatyki służbowej.

11. Przyznanie zniżki kolejowej rodzinom urzędników.

Dola suplentów.

czyli zastępców nauczycieli szkół średnich krzyczy o poprawę. Wszak są to ludzie o akademickiem wykształceniu, siedzą na niepewnym pstrym koniku kontraktu zupełnie tak, jak kategorya oficyantów kancelaryjnych. Ale od tych nikt nie wymaga tak wysokich kwalifikacyi, jak od suplentów.

Pensya suplenta wynosi 120 K. miesięcznie, t. j. mniej, niż tercyana szkolnego.

Ostatni numer „Przeglądu urzędniczego“ podnosi sprawę suplentów, domagając się przedewszystkiem doraźnej pomocy dla tych inteligentnych „paryasów“ w postaci dodatku drożyźnianego, a następnie ustawowego zabezpieczenia bytu.

Postulaty sądowych urzędników kancelaryjnych.

1. Wliczenie lat dyetaryuszowskich do służby i emerytury.

2. Wprowadzenie stosunku trójkowego w najniższych trzech klasach rangi z przeznaczeniem 10% ogólnej liczby posad dla VIII. klasy rangi.

3. Przemiana posad ad personam w posady etatowe.

4. Wprowadzenie awansu czasowego w ten sposób, by każdy urzędnik kancelaryjny najdalej do 21 lat cywilnej służby państwowej mógł osiągnąć pobory VIII. kl. rangi.

5. Uwzględnienie służby wojskowej i dyetaryuszowskiej przy wprowadzeniu awansu czasowego.

6. Przyznanie dodatku drożyznianego w wysokości 20 proc. stałych dochodów.

7. Przyznanie urzędnikom obarczonym rodziną, prawa pierwszeństwa przy obsadzaniu posad po miastach, gdzie są szkoły średnie.

8. Ustanowienie odpowiedniego cenzusu szkolnego dla kandydatów ubiegających się o posady urzędników kancelaryjnych.

9. Zrównanie dodatku aktywalnego z kwaterowem oficerów.

10. Przyznanie zniżki kolejowej rodzinom urzędników.

11. Pensyonowanie z urzędu urzędników, którzy mają ukończone 60 lat wieku i 35 lat służby.

12. Wydanie postępowej pragmatyki służbowej.

Urzędnicy pocztowi.

Z ogólnikowych głosów prasy o ruchu między urzędnikami pocztowymi wydawałoby się, iż postulaty ich są prawie jednobrzmiące z postulatami urzędników kolejowych. Tak jednak w rzeczywistości nie jest. Wywiad w sferach interesowanych sprowadza nas na zupełnie inne tory.

— Jakie są żądania panów — pytamy jednego z urzędników — w obecnej dobie ruchu antydrożyźnianego, czy i panowie domagają się 25-procentowego dodatku drożyźnianego?

— W dobie obecnej **najgłówniejszym i pierwszorzędnym postulatem urzędników pocztowych jest sprawa awansu automatycznego.** Trzeba zwrócić uwagę ogółu na to, iż pod względem stosunków awansowych urzędnicy pocztowi są wogóle przez rząd najwięcej po macoszemu traktowani. Dziś urzędnik pocztowy z maturą, a nawet ze studyami uniwersyteckiemi, po odbyciu przepisanej trzechletniej praktyki **czeka na VIII. rangę 26 lat (!!!).** Wszak dziś miejski urzędnik manipulacyjny otrzymać ją może po latach dziesięciu.

— Jakże panowie skonstruowali dla rządu postulat automatycznego awansu?

— **Domagamy się na razie jako minimum w XI. randze 6 lat, w X. 7 lat i w IX. 8 lat.** Awans ten jest konieczny nawet ze względów dobra publicznego. Dziś bowiem wskutek niedostateczności sił kwalifikowanych i obsługa publiczności nie odpowiada w zupełności swema zadaniu. Na stagnacyę **w awansie**, nie mniej, jak na pogorszenie obsługi, **wpłynęło** w ogromnej mierze **zniesienie** 2000 posad urzędników i zastąpienie ich o wiele słabiej kwalifikowanym oficyantami.

— Więc w żądaniach swych poprzestają panowie tylko na awansie automatycznym?

— Bynajmniej. **Jako dalszy postulat wysunęliśmy uregulowanie czasu pracy.** I tu, zaznaczyć muszę, urzędnicy pocztowi są najbardziej upośledzeni. W której dykasteryi pracują urzędnicy po 20 i więcej godzin? **Służba nocna zaczyna się u nas często de facto o godzinie 12 w południe, a kończy się o godzinie 9 rano.** Kiedyż ten urzędnik ma porę obiadową, nie mówiąc już o jakiejkolwiek przerwie na posiłek wieczorny? Jeżeli się weźmie jeszcze pod uwagę wielką odpowiedzialność urzędnika, czy to przy kasie, czy przy służbie ruchu i naprężenie fizyczne i umysłowe, mamy dokładny chyba obraz „piekła dantejskiego“, którego zażywa urzędnik pocztowy w czasie swej syzyfowej pracy.

— Określili więc panowie czas pracy, jeżeli wolno wiedzieć, na ile godzin?

— Zasadniczo pod względem ilości godzin nie stawialiśmy sprecyzowanego żądania. Chodzi tylko o dokładne określenie czasu pracy. 10 to 10, a może 8 — mniejsza o to — idzie tylko, by każdy wiedział dokładnie, jaki czas pracy go obowiązuje.

— A co do dodatku drożyźnianego, czy panowie tego postulatu nie uważają za ważny?

— Bynajmniej. W tym względzie solidaryzujemy się ze wszystkimi urzędnikami.

* * *

U innego źródła zasięgnęliśmy informacyi o stanowisku galicyjskich urzędników pocztowych, wobec zapowiedzianego biernego oporu, ewentualnie generalnego strajku kolejarzy. Zainterpelowana osobistość oświadczyła:

— **W tej chwili o biernym oporze, tem mniej o strajku, u nas mowy być nie może.** Czekamy na otwarcie parlamentu i na stanowisko jego wobec naszych postulatów.

O ileby parlament, ewentualnie rząd, zbagatelizował nasze żądania, gotowi jesteśmy wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencye. Jeżeliby wybuchł bierny opór lub strajk, to nastąpi to w „najczulszej“ dla rządu chwili, w okresie świąt Bożego Narodzenia. Zaznaczam, że grunt jest niezmiernie podminowany.

Towarzystwo poczmistrzów i ekspedyentów.

urządza szereg wieców drożyźnianych i postulatowych w następujących miastach: 7. października w Stanisławowie, 8. w Kołomyi, 14. w Krośnie, 15: w Nowym Sączu, Rawie ruskiej i Tarnopolu, 22. w Przemyślu i Stryju, 28. w Tarnowie, 29. w Wadowicach.

Porządek tych wieców następujący:

1) Drożyzna, a nasze płace,

2) Postulaty poczmistrzów i ekspedyentów,

3) Rezolucye.

Do głównych postulatów tej dykasteryi, które będą podnoszone na wiecach, należy zniesienie stosunku kontraktowego, a zamiana tegoż na dekretowy, oraz uregulowanie posuwania do wyższych stopni płacy.

„Gazeta pocztowa“, organ ekspedyentów pocztowych i poczmistrzów proponuje, aby ekspedyent, mający 4-letnią praktykę oficyancką, posuwał się co dwa lata o jeden stopień, tak, że po 6 latach jako ekspedyent, a po 10 latach służby przeszedłby wszystkie 3 stopnie III. klasy i doszedłby do rangi poczmistrza II. klasy 2. stopnia.

Co do płacy wyłania się żądanie podwyższenia płacy każdego z 3 stopni o 200 K. rocznie i tak dla III. klasy 3 stopnia na 1100 K. 2 stopnia 1300 K., 3 stopnia 1500 K. Poza tem wspólne skargi poczmistrzów i ekspedyentów odnoszą się do nizkiego ryczałtu kancelaryjnego i wynagrodzenia godzin nadliczbowych.

Kolejarze narodowi o drożyźnie.

Informowaliśmy się u pewnego przywódcy jednej z narodowych organizacyi kolejarskich.

Minister Derschatta — oto jego słowa — pod wpływem groźby biernego oporu w roku 1908 przyrzekł zadość uczynić słusznym żądaniom kolejarzy, dotyczącym regulacyi płac kosztem 14 milionów koron, awansu automatycznego. stabilizacyi po 2 latach prowizorycznej służby, dodatku nocnego w kwocie 1 korony za noc dla niższej służby i t. p.

Postulaty te zostały zaspokojone tylko w części.

— Jakie są obecnie minimalne żądania kolejarzy?

— Centralna organizacya kolejarzy, austryacki Związek urzędników kolejowych i czeska organizacya socyalno-demokratycznych kolejarzy przedstawiły wspólny, obszerny memoryał, w którym domagają się wypełnienia wszystkich przyrzeczeń, danych przez b. ministra Derschattę, a ponadto ze względu na obecne warunki ekonomiczne 25-procentowego podwyższenia kwaterowego. Obóz narodowy domaga się zaś przedewszystkiem przyznania 25% kwaterowego, 25% dodatku drożyźnianego i podwyższenia najniższych emerytur sług i wdów minimalnie o 200 kor. rocznie.

Taktyka socyalistycznych kolejarzy.

Niemieckie i czeskie narodowe związki kolejarzy zastanawiają się, jak donoszą pisma, nad wezwaniem członków swych do biernego oporu, gdyby rząd w najbliższych dniach nie przychylił się stanowczo do ich żądań.

Socyalistyczna organizacya kolejarzy uważałaby krok taki za chybiony i przedwczesny wobec tego, że w przedłożonych swego czasu ministerstwu kolei postulatach nie było wcale mowy o jakimkolwiek terminie, i że w rozpoczynającej się sesyi parlamentarnej sprawy kolejarzy mają być przedmiotem obrad. Przed rozpoczęciem kroków wojennych należy tedy zatrzymać się co najmniej do zwołania parlamentu i do wniesienia projektu rządowego, gdyż tylko wówczas będzie wiadomem, jakie ulgi rząd zamierza przyznać, a to tem bardziej, że wszystkie stronnictwa przyrzekły współdziałanie w tej sprawie. Istnieje więc możliwość załatwienia konfliktu w drodze parlamentarnej, coby oszczędziło znacznych strat tak kolejarzom, jak państwu.

Stanowisko kierownika ministerstwa kolei, który nie chciał przyjąć deputacyi kolejarzy, prowadzonej przez posła Burziwala, uważają kolejarze socyalistyczni za zupełnie prawne i uzasadnione rozporządzeniem Bienertha o przyjmowaniu deputacyi urzędniczych, które to rozporządzenie wszystkim było znane. Konflikt stąd wynikły uważają socyaliści za sztucznie wywołany, a z okoliczności, że zatarg wybuchł bezpośrednio przed zwołaniem parlamentu, wyciągają wniosek, że narodowy związek kolejarzy nie dowierza swoim posłom. Socyaliści, pragnąc parlamentarnego rozstrzygnięcia sporu, uważają postępowanie narodowców za szkodliwą demagogię, do której asumpt dał jednak przedewszystkiem upór rządu, wzbraniającego się ogłosić już teraz publicznie, które żądania kolejarzy zamierza uwzględnić.

Oficyanci i pomocnicy kancelaryjni.

Postulaty tej kategoryi streszczają się: 1) w zniesieniu stosunku kontraktowego, a przyznaniu tytułu defitywnych urzędników państwowych i objęciu oficyantów pragmatyką służbową, 2) przyznaniu im w miarę nabytych kwalifikacyi stosunku procentowego w nominacyi do XI. klasy rangi w tym samym okresie czasu, w którym rangę tę otrzymują kandydaci z mocy certyfikatu (t. j. wysłużeni wojskowi po 12 latach służby przy wojsku), dalej 3) zamianowaniu pomocników kancelaryjnych, służących ponad trzy lata, oficyantami.

* * *

Nadto oficyanci sądowi występują przeciw t. zw. systemowi premiowemu, który polega na tem, że każdy piszący na maszynie, obowiązany jest napisać przez 7 godzin 20 stron, ewentualnie wypełnić 80 formularzy, a za to, co ponadto zrobi dostaje osobno wynagrodzenie premiowe. Oficyanci sądowi protestują również przeciw przelaniu funduszu zaopatrzenia do kasy państwowej i domagają się, by do zarządu tego funduszu, z ich własnych wkładek utworzonego, powołano połowę reprezentantów z ich grona.

* * *

Wkońcu podwyższenia „głodowych" płac domagają się wszyscy oficyanci.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dnia 25. września b. r. udała się do br. Gautscha deputacya Centralnego Związku państw. oficyantów i pomocników kancelaryjnych, przedkładając mu żądania tej kategoryi. Premier przyjął deputacyę b. przychylnie i oświadczył, że memoryał wręczony przez deputacyę, podda gruntownym badaniom, oraz, że spełni zeń, co będzie tylko możliwe.

Co do żądania dodatku drożyźnianego, uczynił to zależnem od przyznania go wszystkim kategoryom funkcyonaryuszów państwowych.

Prowizoryczna służba państwowa.

Na wiecu, zwołanym przez galicyjski Związek c. k. sług państwowych we Lwowie dnia 27. sierpnia 1911 na politechnice, przy nader licznym udziale około 650 uczestników (w czem z prowincyi około 50), na podstawie referatu adwokata dra Zagórskiego uchwalono rezolucye, które żądają:

1) Przedłożenia parlamentowi w najbliższym czasie ustawy, regulującej czas trwania służby prowizorycznej w ten sposób, ażeby umożliwioną była państwowym sługom prowizorycznym po 12-letniej służbie stabilizacya. Do czasu 12-letniej służby winny być wliczone lata służby wojskowej.

2) Słudzy pomocniczy, którzy wskutek podeszłego wieku nie mogą osiągnąć stabilizacyi, przy przejściu na emeryturę winni otrzymać pensyę emerytalną, w wysokości ostatnich poborów, t. j. płacy dziennej ostatnio pobieranej.

3) Należy znieść niektóre najbardziej służbę państwową krzywdzące postanowienia rozporządzenia całego ministerstwa z dnia 15. października 1902, dz. p. p. Nr. 200. W ich miejsce należy postanowić: a) by na wypadek choroby słudzy pomocniczy mieli prawo do całkowitych poborów nie przez trzy dni, lecz przez trzy miesiące; b) by oddalenie sługi pomocniczego bez wypowiedzenia nastąpić mogło tylko w wypadkach, w rozporządzeniu wyraźnie wymienić się mających, usuwając w ten sposób możność samowolnego interpretowania warunków oddalenia ze strony przełożonych; c) by wniesione przeciw oddaleniu zażalenie do wyższej władzy miało moc wstrzymującą.

4) Rozporządzeniem powyższem winien rząd objąć także posłańców sądowych, oraz dróżników.

5) Uprasza się wszystkich pp. posłów do parlamentu, bez różnicy przynależności partyjnej, o jak najenergiczniejsze popieranie postulatów prowizorycznej służby państwowej.

* * *

Prócz tego jednym z poważnych postulatów służby państwowej, tak prowizorycznej, jak i stabilizowanej, jest zmodernizowanie przepisów dyscyplinarnych, szczególnie w tym kierunku, by w skład senatów dyscyplinarnych wchodzili nie tylko urzędnicy, lecz i jeden delegat z łona sług państwowych.

Nie można ponadto pominąć milczeniem sprawy traktowania osobistego służby przez zwierzchników. Dotychczas wyraz „pan" w stosunku do służby nie egzystuje w dykcyonarzu służbowym z reguły. Służba państwowa, wśród której jest bardzo wiele inteligentnych jednostek, odczuwa to niezmiernie przykro, nic też dziwnego, iż w szeregu postulatów to żądanie zajmuje wybitne miejsce.

Funkcyonaryusze Wydziału krajowego i zakładów krajowych.

Wprawdzie obstrukcya ruska, ciągle jeszcze nad Sejmem wisząca, nie rokuje szybkiego gruntownego rozpatrzenia i załagodzenia naszej smutnej sytuacyi przez Sejm — tak informuje nas jeden z reprezentantów tej gałęzi służby publicznej — wszelako mamy nadzieję, że Wydział krajowy sam prowizorycznie przyzna nam doraźny dodatek drożyźniany. Zresztą liczymy na to, że Sejm nie zawaha się przyznać nam takiej samej poprawy poborów, jaką uzyskają funkcyonaryusze państwowi.

Podobno na najbliższej sesyi sejmowej ze strony polskiej demokracyi ma być postawiony wniosek, by Wydział krajowy przystąpił do budowy domów na tanie mieszkania dla krajowych funkcyonaryuszy. Akcya taka powinna przyjść do skutku, ponieważ niczem nie obciąża budżetu krajowego.

Urzędnicy i służba instytucyi finansowych.

Tu wysuwa się na pierwszy plan sprawa budowy domów na tanie mieszkania.

Niejedna z instytucyi finansowych mogłaby sobie na to pozwolić bez wielkiego uszczerbku dla swej rentowności, a przywiązując tym sposobem swych funkcyonaryuszy do siebie, wpłynęłaby dodatnio na ich zapał do pracy.

Zresztą przed paru dniami odbył się wiec urzędników bankowych, którego uchwały były ogłoszone w prasie codziennej.

I to należałoby uważać za *minimum* naszych żądań, których uwzględnienia bezzwłocznego musimy się domagać, nie rezygnując bynajmniej z wyżej wspomnianych dalszych żądań.

Przed otwarciem parlamentu.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 1 października.

(*kb*) Skończyły się wakacye ministrów austryackich. Po tygodniowych wywczasach powrócili do Wiednia, a teraz niemal codziennie Rada ministrów odbywała posiedzenie. Kwestye omawiane na sesyach Rady ministrów już same przez się muszą być aktualne. To też tylko sprawy aktualne weszły na pierwszy plan ex re zbierającego się na dni parę parlamentu i ex re obecnych stosunków społecznych. Stosunki społeczne, wady, niedostatki i niedomagania życia socyalnego odbijają się na treści i tonie obrad Rady państwa. Sesya parlamentarna rozpoczynająca się 5 b. m. będzie sesyą drożyźnianą. Bo kwestya drożyźniana i złagodzenie jej zajmie z pewnością najwięcej czasu i wypełni największą ilość posiedzeń Izby poselskiej. Ruch ze strony personalu kolejowego, niezwykła drożyzna mieszkań i środków spożywczych, charakterystycznie stanowcze postawienie żądań w kierunku podwyższenia płac znalazły echo w kołach urzędniczych i innych funkcyonaryuszy państwowych. Z tych kół odezwały się również żądania, choć mniej desperackie i stanowcze, aby rząd umożliwił im bytowanie przez podwyższenie poborów.

Rezultat tej akcyi, a szczególnie akcyi kolejarzy już dziś jest widoczny.

Jest nim projekt ustawy o polepszeniu płac urzędniczych, jaki rząd wniesie na jednem z pierwszych posiedzeń parlamentu. Dokładne szczegóły tego przedłożenia na razie nie są wiadome, a w każdym razie dotychczas dostatecznie nie sprecyzowane.

Obecnie przechodzi projekt przez tygiel obrad gabinetu i obrad biur ministeryalnych, gdzie omawiane są definitywne kwestye natury technicznej i finansowej. Pozatem historyczna „Geheimnistuerei" rządu nie pozwala na zasięgnięcie odpowiedzialnie pewnych informacyi.

Regulacya płac urzędników państwowych z roku 1907 uwzględniła pobory urzędników w rangach od trzeciej do dziewiątej. Obecne przedłożenie w myśl początkowych intencyi miało na celu polepszenie bytu urzędników trzech najniższych rang, a więc rangi IX, X i XI w formie podwyższenia o 20 procent dotychczasowego dodatku aktywalnego, nie zaś w formie podwyższenia płac, czy też stworzenia osobnego dodatku drożyźnianego. Ale plan podwyższenia rozciągającego się na rangi IX, X i XI stworzył nienormalny stosunek między poborami najwyższego stopnia rangi IX, a poborami najniższego stopnia rangi VIII. I tak urzędnicy VIII rangi najniższego stopnia pobierają dziś we Lwowie (I. klasa dodatku aktywalnego) rocznie 3600+1104 kor. dodatku aktywalnego, a więc razem 4704 koron.

Naturalnie, że na wydatki w sprawie podwyższenia, które będą wynosiły zwyż 50 milionów kor. potrzeba pokrycia, a rząd samą siłą faktów musi dążyć do wyszukania pokrycia tego. To też stworzone zostanie między podwyższeniem poborów funkcyonaryuszów państwowych i funkcyonaryrszów kolejowych, a przygotowanem przedłożeniem o podatkach pośrednich „iunctim", na mocy którego rząd będzie dążył, wychodząc z założenia, że przeprowadzenie wspomnianego przedłożenia jest koniecznem ze względu na stosunki drożyźniane, do tego, aby Izba poselska uchwaliła te podatki.

Jakie to będą podatki, dziś jeszcze nie wiadomo. W każdym razie rząd przedłoży nowelę, wprowadzającą podwyższenie podatków osobistych, podatku od dywidendy i tantiem, podatku kawalerskiego, wreszcie podatku spadkowego i od darowizn. Rząd spodziewa się, iż rząd potrzebuje pieniędzy na przeprowadzenie tak ważnego przedłożenia, jakiem jest przedłożenie o podwyższeniu poborów funkcyonaryuszy państwowych i funkcyonaryuszy kolei państwowych, uda się zjednać dla przedłożenia podatkowego większość. W każdym razie prze-

dłożenie rządowe w sprawie podwyższenia poborów urzędników państwowych i funkcyonaryuszy kolei państwowych, zyskuje i w jednych i w drugich kołach uznanie.

Owocem tego jest w znacznej części wstrzymanie się kolejarzy od rozpoczęcia biernego oporu.

Urzędnicy IX. rangi najwyższego stopnia (5 triennia) pobierają 3600 + 960, a więc razem 4560 kor. Jeśli więc urzędnik tej ostatniej rangi otrzyma podwyższenie 20 procentowe dodatku aktywalnego, to znaczy 192 kor., będzie on miał 4752 kor. poborów rocznych, czyli o 48 kor. więcej, aniżeli urzędnik VIII. rangi klasy, o której wspomnieliśmy i t. d.

Dlatego też obejmie przedłożenie rządowe, czego poprzednio nie zamierzono, podwyższenie poborów i urzędników VIII. rangi. Ci otrzymają 15 proc. podwyższenia dodatku aktywalnego, a urzędnicy VII. rangi 10. Jednakże nowe przedłożenie nie ograniczy się do projektu podwyższenia płac tylko urzędników państwowych. Obejmie ono i niższe kategorye urzędników (wyjąwszy oficyantów i służbę) oraz urzędników kolejowych, którzy otrzymują w rangach od ósmej do jedenastej podwyższenie kwaterowego o 20 proc., w randze VI. o 10 proc., w VII. o 15 proc., wreszcie podurzędników, służbę i robotników, którzy otrzymają podwyższenie w tym samym stosunku.

Sprawy ruskie.

Koniec illuzyi.

(W sprawie ugody polsko-ruskiej).

Na piątkowem zebraniu ukraińskiego Narodowego Komitetu, po wygłoszeniu referatów przez dra W. Baczyńskiego i dra K. Lewickiego o ugodzie polsko ruskiej, rozwinęła się ożywiona dyskusya.

Przeciw ugodzie polsko-ruskiej przemawiał dr. Mogilnicki, twierdząc, że pracą i organizacyą należy dążyć do emancypacyi z pod polskiej władzy, bo sama kultnrna praca przyniesie Rusinom więcej zdobyczy niż „przedwczesna“ ugoda z Polakami. W tym samym duchu mówił p. Budzynowski i poseł Cegielski, który na przedwczorajszym tajnym konwentyklu atakował bardzo ostro posła Trylowskiego, że nie pozwolił „Siczom“ przyjechać na zlot Sokołów.

Popołudniu włościanin Nazarewicz żądał zmiany ordynacyi wyborczej w tym duchu, aby Rusini otrzymali połowę mandatów.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono 6 rezolucyi. Z tych druga zwraca się przeciw projektowi reformy wyborczej posła Starzyńskiego. Czwarta stwierdza, że skrajnie oporne stanowisko polskiej większości sejmowej wobec zasadniczych ruskich żądań uniemożliwia wszelkie kompromisowe załagodzenie sprawy reformy wyborczej.

Ostatnia rezolucya przyjęta, jak i poprzednie, jednogłośnie brzmi: — „Narodny Komitet stwierdza, że pogloski szerzone przy pomocy prasy o jakiejkolwiek ugodzie w sporze polsko-ruskim, są pozbawione wszelkiej podstawy i że stanowisko polskich polityków, polskiej prasy i polskiego społeczeństwa, a nie mniej i krajowej władzy wobec praw i interesów Rusinów w obecnej chwili, jak najmniej sprzyja jakiemukolwiek ugodowemu porozumieniu. Przeciwnie, całe to stanowisko, a ponadto taktyka polskich polityków w sprawie wyborczej reformy sejmowej — zdaje się — jest tylko na to obliczona, aby możliwość wszelkiego porozumienia wykluczyć. Ponieważ zaś te pogłoski są widocznie po to rozsiewane, aby w błąd wprowadzić opinię publiczną i niebezpieczne sfery, którym na uporządkowaniu stosunków w kraju zależeć powinno — przeto Narodny Komitet zobowiązuje ukraińską polityczną reprezentacyę, ażeby ona aż do chwili pełnego przyznania praw i spełnienia potrzeb i żądań ukraińskiego narodu w Galicyi, nie schodziła i w przyszłości z drogi ostrej opozycyi przeciw rządowi, który wobec oczywistego ze strony Polaków braku dobrej woli i poważnego (serioznoho) zamiaru współdziałania w uporządkowaniu stosunków w kraju, jest sam do urządzenia tych stosunków i do przyznania ruskiemu narodowi jego praw powołany i obowiązany“.

Chyba wszystko jasne i komentarze zbyteczne!

Sprawy krajowe.

Z Walnego Zjazdu T. S. L.

—

(Telefonem od naszego korespondenta).

Nowy Sącz, 30 września.

W przystrojonej odświętnie a prześlicznie kwiatami sali „Sokoła“ zebrali się delegaci z różnych stron kraju. Udział ich nie jest, co prawda, tak liczny, jak lata ubiegłego. Do tej pory zgłosiło się 197 delegatów. Przyczyną tak słabego kompletu zapewne jest okoliczność, że Nowy Sącz jest zbyt odległy. Niema też wybitniejszych przedstawicieli władz krajowych i autonomicznych. Przybyło 9 posłów: demokrata Bandrowski, konserwatyści Haller i Matakiewicz, ludowcy Myjak i Śmiłowski, wszechpolacy Adam, Głąbiński i Lewicki i chrześcijańsko-socyalny Jan Potoczek.

Prezes Bandrowski, zagajając zjazd, zaznaczył, że rok jubileuszowy towarzystwa skłania do porachunku za ten czas, do bilansu zysków i strat. Rzut oka wstecz na działalność ubiegłych lat dwudziestu spocznie głównie na planowem i systematycznem ratowaniu mniejszości narodowych, jak niemniej na planowem ujęciu pracy oświatowej. Na każdem polu pomyślne się udało osiągnąć wyniki, tylko nie powiodło się dotychczas do pracy w towarzystwie wciągnąć wszystkich sfer społeczeństwa. Ale miejmy odwagę czynu, abyśmy mogli nadzieje nasze w czyn zamienić.

Nastąpiły przemówienia reprezentacyjne. Witali zjazd: dr. Barbacki imieniem miasta, ks. infułat Góralik imieniem duchowieństwa i władz szkolnych, dr. Flis imieniem „Sokoła“, inspektor Nowakowski imieniem Towarzystwa pedagogicznego, radca miejski Oleksy imieniem Ligi pomocy przemysłowej, Fehauser imieniem komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Skąpski imieniem zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych, Opatrzny imieniem nowosądeckiego Koła TSL. i Mazur imieniem związku okręgowego nowosądeckiego.

Następnie odczytał sekretarz telegramy gratulacyjne, wśród nich od ks. arcybiskupa dra Bilczewskiego, marszałka hr. Badeniego, ministra Zaleskiego, wiceprezydenta Dembowskiego, posłów Bojki i Reya, prezydenta Krakowa dra Leo, grupy posłów krakowskich, Macierzy szkolnej cieszyńskiej, Towarzystwa oświaty ludowej, Towarzystwa popierania nauki polskiej i w. i. Potem wygłosił p. Mazur odczyt na temat: „Co powinien wiedzieć działacz TSL., który idzie na wieś“. Po referacie p. Stępowskiego ukonstytuowało się 6 komisyi. Na tem zakończono obrady przedpołudniowe. Udział delegatów w obradach był większy, niż rano; między innymi przybył poseł dr. Wróbel (ludowiec). W południe odbył się wspólny obiad dla delegatów.

Po obiedzie nastąpiły obrady poszczególnych komisyi i trwały do późnego wieczora przy nader żywej, a niekiedy nawet burzliwej dyskusyi.

W komisyi sprawozdawczej wybrano przewodniczącym p. Mazura; referentem jest p Wierczak.

W komisyi szkolnej przewodniczy p. Bereźnicki, referentem jest p. Argasiński. Komisyi odczytowej przewodniczy dr. Topolnicki, referentem jest p. Dziedzic. W komisyi analfabetów przewodniczy p. Rabski (z Lutowisk). — W komisyi finansowej przewodniczy dr. Głąbiński, referuje p. Cićmirski. W komisyi opieki pozaszkolnej przewodniczy p. Bobak, referuje p. Śliwa.

Wieczorem odbyła się wieczornica w sali „Sokoła“. Do stołu, ubranego kwiatami, zasiadło około 300 osób, w tem bardzo wiele osób z miejscowej inteligencyi. Przygrywała muzyka „Harmonii“. Tego roku odstąpiono od przyjętego zwyczaju i nie wygłoszono żadnych toastów.

Dziś plenarne zebranie Zjazdu, sprawozdanie z obrad komisyi, oraz wybór 13 członków do głównego Zarządu T. S. L.

Drożyzna mięsa i mleka.

(Oryginalna korespondencya „Gazety Porannej“).

Wiedeń, 29 września.

Skargom i utyskiwaniom na drożyznę nie ma końca. Cierpią pod ciężarem zbyt wysokich cen za środki żywności i za mieszkania tak robotnicy, jak i uposażony licho stan średni. Klasa urzędnicza dotkliwie czuje na skórze swej drożyznę, skromnie sytuowany funkcyonaryusz państwowy nawet przy normalnych cenach musi się liczyć z każdym groszem, cóż dopiero, gdy da mu się we znaki przerażająca wprost drożyzna.

Od szeregu miesięcy kwestya drożyźniana stanowi najpopularniejszy temat rozmów, roztrząsań i debat. Odbywają się ciągle wiece, uchwalane zostają rezolucye o najrozmaitszych brzmieniach i tonach, a przecież drożyzna trwa w dalszym ciągu coraz to ostrzejsza i coraz to na nowe przenosząca się artykuły. Braku i drożyzny mięsa dotychczas nic nie złagodziło, mąka nie potaniała, mimo że na wewnętrznych targach zbożowych nastąpiło uspokojenie, o potanieniu cukru na razie nie ma mowy. Na najbliższy czas zapowiedziano podwyższenie cen piwa, a ostatnio dochodzą wieści o podrożeniu mleka i kartofli. Drożyzna postępuje coraz to szybszem tempem, czyniąc coraz to gwałtowniejsze skoki, podczas gdy dochody obywateli państwa w tem samem tempie nie rosną i rosnąć nie mogą.

Rezolucye gospodarczych i społecznych instytucyi, oraz korporacyi zawodowych stwierdzają klęskę drożyźnianą i apelują do rządu, aby jak najrychlej powziął postanowienia celem umniejszenia złego, pod którem cały stan średni i cała klasa robotnicza cierpią. Wobec wdrożonej przez ogół społeczeństwa w państwie austryackiem akcyi antydrożyźnianej, na czasie jest wystąpić z pytaniem, jakie akcye zostały wdrożone przez rząd w odpowiedzi na głośne i sformułowane życzen a obywateli.

Najgłośniejszą jest naturalnie kwestya mięsna z pośród kwestyi, jakie składają się na ogólną klęskę drożyzny. Nie należy się łudzić tem, iż jedynem lekarstwem na zaradzenie drożyźnie mięsa, spowodowanej brakiem mięsa, byłby rozumnie i starannie wypracowany program akcyi w kierunku polepszenia hodowli bydła. W czasie lipcowej sesyi parlamentarnej minister rolnictwa rozwinął program streszczający się w potrzebie wdrożenia akcyi celem ulepszenia hodowli bydła; na program ten godzić się należy ze względu na zaopatrzenie ludności w mięso na przyszłość, jednakże nie można go uważać za remedyum w sytuacyi obecnej. Rząd zapowiedział, a w części już zapoczątkował akcyę w kierunku złagodzenia następstw panującej w wielu okolicach państwa braku paszy. Sygnalizowano już zniżkę taryf na środki opasowe, rząd dalej udziela zapomóg tym rolnikom, którzy mieszkają w okolicach, gdzie paszy braknie, wreszcie pomaga w przeprowadzeniu bydła w te okolice, gdzie jest paszy podostatkiem. Te zarządzenia są zupełnie słuszne i akcye w tym kierunku powitać należy z zadowoleniem, ale dziś ona niczem nie przyczyni się do powiększenia podaży bydła na targach konsumcyjnych. Dwa radykalne środki powiększenia podaży bydła na targach, a w konsekwencyi i potanienia mięsa, to: podwyższenie serbskiego kontyngentu i zezwolenie na dowóz mięsa argentyńskiego. Jak długo konferencye z Węgrami nie doprowadzą do tego rezultatu, iż będzie się można chwycić tych dwu środków— nie można ani myśleć o złagodzeniu nędzy

mięsnej. W sferach kompetentnych twierdzą, że bez otwarcia serbskiej granicy na zwyższony dowóz mięsa i bez przypuszczenia do Austryi mrożonego mięsa argentyńskiego — sytuacya może się jedynie pogorszyć. Już dzisiaj słychać poważne głosy, wyrażające wątpliwość, czy same chwycenie się tych dwu środków w obecnej chwili wystarczy...

Sfery agrarne oficyalnie w dalszym ciągu uparcie stoją na stanowisku oponującem powiększeniu serbskiego kontyngentu bydła i dopuszczeniu mięsa argentyńskiego. Gospodarcze stowarzyszenia, szczególnie na Węgrzech, w dalszym ciągu zapatrywaniu temu dają wyraz w rezolucyach i oficyalnych oświadczeniach. Ale mamy tu do czynienia tylko z uporem. Bo agraryusze tak austryaccy, jak i węgierscy p r y w a t n i e przyznają, iż dowóz mięsa w tych rozmiarach, w jakich domaga się go w obecnie trwających konferencyach rząd austryacki od Węgier nie przedstawia niebezpieczeństwa dla rolników, zajmujących się hodowią bydła, że właśnie brak bydła wyrządza szkody tym rolnikom, którzy zajmują się hodowlą i wypasem bydła.

Blizkim, zdaje się, jest czas, kiedy rozumniejsi rolnicy sami będą upominali się o dowóz bydła żywego, naturalnie w granicach potrzeb i przy ścisłem obserwowaniu przepisów weterynarskich. Dotychczas nie opublikowano cyfr ostatniego spisu bydła żywego, a ogólnie panuje opinia, że najprawdopodobniej znajdziemy w nim skonstatowanie względnego upadku austryackiej hodowli bydła.

Jeśli to się sprawdzi, wówczas zbankrutuje agrarny dogmat bezwarunkowego zakazu dowozu żywego bydła i „status quo“ siłą taktu nie da się na przyszłość utrzymać. Jednakże to wszystko — to kwestya jutra. Na dziś należy skonstatować, że dotychczas rząd nie chwycił się żadnego skutecznego środka złagodzenia nędzy mięsnej i dopiero wynik konferencyi rządu austryackiego z Austryą może przynieść taki środek. Rząd austryacki wprawdzie przyznał ostatniemi czasami istotne zniżki frachtowe dla transportów bydła i wpłynął na zarządy miast, aby zniżyły należytości targowe i dały szereg innych ulg odnośnie do kosztów targowych (np. potanienie kosztów paszy na targowiskach).

Jeśli nawet przyjmie się, że te wszystkie ulgi odbiją się na konsumie, to w najlepszym wypadku możemy je w pieniądzach ocenić na 10 do 15 hal. od kilograma. I takiej zniżki w cenie wobec ogromnej drożyzny nie należałoby lekceważyć.

Ale doświadczenia z lat dawniejszych poczynione w ten sposób wykazały jedynie lukę w dochodach kolei i budżetach należytościowych miast. Korzyści zaś z takich akcyi miasto konsumenta ciągną... producenci.

Reasumując to wszystko, co rząd austryacki już uczynił i co w najbliższej przyszłości przedsięwziąć zamierza, musimy dojść do wniosku, iż dla skutecznego realnego złagodzenia drożyzny dotychczas nic nie zrobiono. I postulat otwarcia granic dla wzmożonego dowozu serbskiego i zamorskiego mrożonego mięsa zawsze jest aktualny i na razie jedynym skutecznym środkiem dla zmniejszenia drożyzny i braku mięsa.

W ostatnich dniach w Wiedniu oburzenie wywołała wiadomość, iż od 1. października b. r. podrożeje mleko. Podwyższenie cen mleka może doprowadzić do daleko idących konsekwencyi. W praktyce wykazuje ono w myśl badań statystycznych zwiększenie się śmiertelności dzieci. Obowiązkiem tak rządu, jak i zarządów miejskich, jest zajęcie się tą kwestyą i zastanowienie nad środkami zaradzenia jej. W Anglii i w Niemczech, a nawet w nielicznych miastach austryackich (np. Innsbruck) zaopatrzeniem ludności w mleko zajęły się zarządy miejskie, nie mogąc znaleźć innego środka zaradzenia drożyźnie mleka. Rząd miałby obowiązek poczynienia ulg transportowych i „zmodernizowania“ środków i urządzeń na transport mleka. Aby rozwikłać spory między rolnikami, grosistami a detalistami mlecznymi, spory, które powodują podrożenie mleka w Wiedniu, nie potrzeba przeprowadzać tak zawiłych konferencyi, jak w sprawie mięsnej, wystarcza znajomość rzeczy i dobra wola czynników rządowych i komunalnych; sprawa ta więc mniej trudności przedstawia. Jednym z najważniejszych punktów polityki komunalnej jest umożliwienie ludności bytowania przez przeciwdziałanie gospodarcze lichwom żywnościowym, i mieszkaniowym i punktu tego powinna pilnować każda gmina współczesna. W Anglii zarządy miejskie, które wzięły w swe ręce aprowizacyę obywateli w mleko, zrobiły ogółem dobre doświadczenia, ludność zaś przestała się skarżyć na zły nabiał i zbyt wysokie ceny. Drożyzna mleka nie tylko w samym Wiedniu daje się odczuć, skarżą się na nią niemal wszędzie po większych miastach. Dlatego wszędzie nią zająć winny się zarządy miejskie, dlatego energicznie nią — jak i innemi kwestyami drożyźnianemi — winien zająć się rząd w interesie obywateli państwa.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

KRONIKA

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglii, który przyjmuje w redakcyi od godz. 8—11 rano.

— **Kalendarz.**
Niedziela (1 października):
Remigiusza. — Dannta. — Ewmenya Pr.
Wschód słońca o godzinie 5·25 rano, zachód słońca o godzinie 5·04 popołudniu.

— **Prognoza na dziś.** Gal, wschod. Przeważnie pochmurno, czasami opady, nieco chłodny, zachodni ożywiony wiatr.

Gal. zach. Pochmurno, opady, chłodno, północno-zach. ożywiony wiatr.

— **Repertuar Teatru miejskiego.**
W niedzielę, 1 października, o godz pół. do 4 popołudniu, po raz trzeci, „Nieznajomy tancerz“, komedya w 3 aktach T. Bernarda, z p. Nowackim w roli tytułowej.

W niedzielę, 1 października, o godz. pół do 8 wieczorem, „Faust“, opera w 5 aktach Gonnoda. Gościnny występ A. Didura i W. Hendrichównej.

— **Repertuar orkiestry symfonicznej Namysłowskich.** Stanisławów w dniach 1, 2 i 3 października w sali „Sokoła“ trzy koncerty.

Kołomyja 4, 5 i 6 października w sali „Sokoła“ trzy koncerty.

Zaleszczyki 7 paźdź. w sali „Sokoła“ jeden koncert.

Następne koncerty w Czortkowie, Buczaczu, Tarnopolu i i.

Kierownictwo liceum żeńskiego (ul. Piekarska l. 14 I. p.) urządza kurs hygieny czteromiesięczny we wtorki i piątki od 4—5. Wykłady wygłosi Jan Opieński. Obejmują one: część I. hygiena życia codziennego, część II. pomoc w nagłych wypadkach. Każdą część zakończy egzamin zgłaszających się słuchaczek. Na wykłady zapisać się mogą panie bez różnicy wieku. Opłata za kurs wynosi 7 K lub miesięcznie 2 K. Uczennice i nauczycielki płacą za cały kurs 4 K lub miesięcznie 1 K. — Wpisy przyjmuje się codziennie od 3—4, do 3 października włącznie w dyrekcyi Liceum. Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya.

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik zamianował koncypistów namiestnictwa: Emila Reinolda, Władysława Łopuszańskiego, Zygmunta Rada, dra Tadeusza Spissa, Floryana Kępińskiego, Stanisława Kieszkowskiego, Henryka Żeleńskiego, Tadensza Kowalewskiego, Seweryna Krechowieckiego, Wiktora Hinzego, Karola Bischofa, Adolfa Hanika, Czesława Eckhardta, Stanisława Chorzemskiego, Romana Ćwierzewicza, dra Maryana Dunin-Rzuchowskiego, Apolinarego Laskowskiego, Adama Skarzyńskiego i Pawła Garapicha komisarzami powiatowymi, dalej zamianowił praktykantów konceptowych namiestnictwa: Jana Wieczorka, dra Jerzego hr. Dzieduszyckiego, Andrzeja Longchamps'a de Berier, dra Feliksa Rybołowicza, Juliusza hr. Dzieduszyckiego, Bogumiła Gergowicza, Stanisława Szeligowskiego, dra Lesława Korczyńskiego, dra Jerzego Panejkę i Wacława Schnitzla koncypistami namiestnictwa.

Namiestnik zamianował koncypistów dyrekcyi policyi we Lwowie, Romana Nowina-Kwiatkowskiego i Franciszka Risarskiego, oraz koncypistę dyrekcyi policyi w Czerniowcach, Franciszka Chorwata komisarzami policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie, dalej przeniósł: sekretarza namiestnictwa, dr. Kazimierza Chłapowskiego z Białej do Sambora; komisarzy powiatowych: Tadeusza Kępińskiego z Żółkwi do Rzeszowa, Władysława Zaczka z Brzeska do Nowego Sącza, Władysława Smolenia z Tarnobrzega do Przemyśla, Mieczysława Zielińskiego z Nowego Sącza do Lwowa, Stanisława Dnnin-Skrzynna-Brzezińskiego z Krynicy do Drohobycza, dr. Jerzego Jampolskiego ze Lwowa do Nowego Targu, Stanisława Michałowskiego z Tarnopola do Białej, Mieczysława Kosteckiego ze Stanisławowa do Skałatu i Aleksandra Bieniedzkiego z Dobromila do Lwowa; koncypistów namiestnictwa: Kazimierza Nowickiego z Nowego Targu do Lwowa, dra Bronisława Dunin-Rzuchowskiego z Nadwórnej do Drohobycza, Władysława Olszewskiego z Przemyśla do Brzeska, Stanisława Agopsowicza z Drohobycza do Żółkwi, oraz

praktykantów konceptowych: Adama hr. Łosia ze Lwowa do Tarnopola, Józefa Skibińskiego ze Lwowa do Tarnobrzegu, nadto przeniósł kancelistę namiestnictwa, Antoniego Szurkawskiego, ze Skałatu do Stanisławowa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego, Mojżesza Furschmieda, z Dobczyc do Wieliczki, oraz zamianował podoficera rachunkowego I. klasy 90 pp. Tomasza Kuda, kancelistą w Dobczycach.

— **P. Artur Zawadzki,** znany zaszczytnie artysta dramatyczny i humorysta, wystawia dzisiaj w sali Sokoła oryginalną swą sztukę w pięciu obrazach p. t. „Dzieje grzechu“, W przedstawieniu współdzi żona artysty p. Jakobi. Początek o wpół do 8-mej. Bilety przy kasie.

— **Wielki wiec** odbędzie się w poniedziałek w sali ratuszowej. Przemawiać będą: pos. Kozłowski, który zagai obrady, inż. Maślanka, który przedstawi rzecz ze stanowiska technicznego i poseł Starzyński, który oświetli sprawę kanałową z punktu widzenia prawno-politycznego. Za wiecem lwowskim pójdzie z pewnością szereg poważnych zgromadzeń w całym kraju.

— **Wybór delegata do Rady szkolnej** okręgowej odbył się wczoraj. Znaczną większość głosów otrzymał p. Bolesław Wizimirski, którego kandydaturę uchwalono na przedwczorajszem zebraniu nauczycielstwa polskiego.

— **Pismo na czasie.** Wczoraj ukazał się numer „Przeglądu urzędniczego“, organu poświęconego sprawom urzędników państwowych. Pismo w zmienionej redakcyi przedstawia się nader korzystnie, a spokojny i objektywny ton artykułów aktualnej treści niechybnie tylko pomódz może sprawom organizacyi urzędniczych. Suchą zwyczajnie treść wszelkich pism zawodowych ożywia uwzględnianie szerszego tła społecznego, jak urozmaicony fejleton. Numer zamykają bogate wiadomości urzędnicze. Redakcyę „Przeglądu urzędniczego“ objął obecnie dr. Wiktor Strusiński. Adres Redakcyi, Lwów, Sobieskiego l. 3.

— **Sprzedaż teatru maryonetek.** Jak dowiadujemy się, inicyator teatru maryonetek we Lwowie, znany literat p. Jan Pietrzycki sprzedał za kwotę 24.000 koron Towarzystwu udziałowemu projekt teatru, prawo do pozawieranych kontraktów artystycznych i większą część gotowego już inwentarza scenki. Pomimo jednak tej transakcyi finansowej p. Pietrzycki pozostaje nadal wyłącznym kierownikiem literackim tego artystycznego przedsiębiorstwa.

Otwarcie teatru ma nastąpić w grudniu b. r. Przedstawienia będą się odbywały wyłącznie tylko za zaproszeniami. O wielkiem zainteresowaniu się scenką świadczy najlepiej fakt, że większa część osobistości, których maryonetki wystąpią w pierwszej „revue“ polityczno-literackiej, sama pozuje trzem znanym artystom-rzeźbiarzom, pracującym nad maryonetkami.

— **W Kole literacko-artystycznem** (pasaż Mikolascha) dzisiaj (niedziela o godz. 8. wieczór odczyt Jana Pietrzyckiego na temat: „Pieśń grecka“, z illustracyą muzyczną E. Waltera i illustracyą recytacyjną artystów teatru miejskiego: Róży Łuszczkiewiczówny i Józefa Chmielińskiego.

Wstęp dla członków Koła i Tow. polskich dziennikarzy wolny, dla gości 1 kor.

— **Odpowiedzialność państwa za szkody poniesione w czasie rozruchów.** W pismach wiedeńskich obszernie porusza się myśl, czy państwo ma obowiązek płacenia odszkodowania za straty poniesione w czasie rozruchów ulicznych. Zwolennicy tej idei podnoszą, że jak agraryuszom przyznano w ostatnich czasach znaczne subwencye i ulgi podatkowe w wypadkach złego zbioru, klęsk elementarnych i t. d., tak i kupcy wiedeńscy mają słuszną pretensyę do odszkodowania za wszelkie straty, poniesione w niedawnych rozruchach ulicznych. Niestety, prawnie taki obowiązek państwa u nas unormowany nie jest. A jednak każdy przyzna, że z „przywróceniem porządku“ daleko jeszcze nie jest obowiązek nowożytnego państwa spełniony, wynika to już choćby z tego, że państwo chroniąc własność prywatną poddanych przed poszczególną napaścią, musi także wziąć na siebie ciężar ochrony tej własności przed napaścią zbiorową, ewentualnie przyznać odszkodowanie. Dawniejsza ordynacya gminna z r. 1849 zawierała postanowienie, że za podobne złośliwe uszkodzenie czyjejś własności, musi w razie niewyśledzenia sprawcy — gmina zwrócić szkodę.

Jak w bajce dzieje się we Lwowie. Jedne rzeczy w niewytłumaczony sposób giną, inne „biorą się“ niewiedzieć skąd. Ot — naprzykład p. Zofia Olizarowa gubi w tramwaju UL torebkę, zawierającą akta i 400 kor. w banknotach. Pod jej nieobecność zgłasza się jakiś „młodzian nieznany“, jak twierdzi córka p. Olizarowej „dostatnio ubrany“ i oddaje torbę, ale... bez 400 kor. Młodzieniec znika, a z nim i pieniądze.

Szymonowi Sicherowi, kupcowi, ginie w nocy z zamkniętego sklepu 5 kapeluszy, wartości 60 koron. — A gdzie sprawca? Tam, gdzie kapelusze!

N. Isakow, włościanin z Zimnej Wody, przyjeżdża do Lwowa po zakupy, aż tu na placu Gołuchowskich przystępuje doń jakiś młody człowiek, wyciąga mu z kieszeni pugilares z 50 koronami i przyspieszonym krokiem oddala się w kierunku ulicy Szpitalnej. Isakow odjechał do domu, ale bez zakupów.

Najciekawsze zdarzenie miał p. Efroim Goldman, kupiec z ulicy Bernsteina.

Przed kilku dniami przyszedł do jego sklepu jakiś chłopak, złożył pod nieobecność Goldmana w ręce jego syna czarne zimowe palto, powiedział: „to dla pana Goldmana“ i odszedł. Goldman, zdziwiony przesyłką, której nie zamawiał, zdeponował wczoraj palto na policyi.

Albo taki wypadek: Pani Majerowa, zamieszkała przy ul. Szymonowicza, doniosła policyi, że okradziono jej zamknięty strych, bez naruszenia zamku (?!). Złodziej zabrał bieliznę i garderobę wart. 250 K i wyniósł wszystko bez naruszenia zamku!

Niemniej ciekawą historyę miał p. Ascher Spigel, „prywatny“, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej. Oto przed kilku dniami zgtnęła mu z jego mieszkania szpilka do krawatu, w kształcie znaku zapytania, ozdobiona brylantem i perłą. Kradzież ta jest tak zagadkowa, że należy przy tych słowach położyć znak w kształcie zaginionej szpilki.

Inny jakiś nieznany sprawca dostał się w nocy z 24 na 25 bm. na strych realności przy ul. Dwernickiego l. 11, okradł lokatorów, a na strychu pozostawił zawiniątko z 4 koszulami męzkimi, znaczonemi literami A. R. z firmy Krebs w Przemyślu, dalej były też w zawiniątku 2 białe spodnice i kawałek bluzki damskiej. Do kogo te rzeczy należą, niewiadomo, podobnie, jak niewiadomo, kim jest ów nieznany sprawca.

Do Parasi Majeckiej w Rzęśni Ruskiej zgłosiła się 16 a. m. jakaś para młoda, chcąca jej oddać dziecko na wychowanie. Targu jednak nie ubito, ale zato po wyściu tej parki zauważyła Majecka brak 10 sznurów korali wartści 100 K. Gdzie się podziali ci ludzie, niewiadomo, tem mniej, gdzie korale.

Zbłąkaną dziewczynkę, Hankę Pendyk z Suchowoli, pod Brodami, przytrzymano w ul.

MAURYCY LEBLANC.

34)

GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłomaczyła Zofia Habdank-ówna.

— Niepodobieństwo! Tylko waryat mógłby się pomyślić! Jakżeż mógłbym coś podobnego uczynić? Przez cały czas powiarzałam w myśli: „Trzeba trzymać się lewej strony linii, trzeba zostać na ziemi francuskiej“. I trzymaliśmy się lewej strony! Nie ulega to najmniejszej wątpliwości...

— A więc cóż? — dodał po chwili — mam zaprzeczyć prawdzie, by uczynić im przyjemność?

Filip, który ani na chwilę nie przestawał obserwować ojca, odrzekł w myśli:

— Czemu nie, mój ojcze? Co znaczy to małe kłamstwo wobec olbrzymiego rezultatu, jaki byłby osiągnięty.

Jeżelibyś skłamał, mój ojcze, jeżelibyś jedynie potwierdził z mniejszą stanowczością tak straszną prawdę, Francya mogłaby się cofnąć bez wstydu, reklamacya bowiem została wniesioną li tylko na podstawie twych zeznań. — I tym sposobem ocaliłbyś swój kraj...“

Ale Filip milczał. — Wiedział, że u ojca poczucie obowiązku była również wysokie, jak u niego. — A jakim prawem mógł żądać, by ojciec działał według jego sumienia? To, co dla jednego było tylko małem kłamstwem, dla drugiego, dla starego Morestala, równało się zbrodni. — Morestal zeznając, zeznawał w imieniu Francyi. — A Francya nie kłamie.

— Tak, tak — szepnął Filip w myśli. — Trudno nawet wymagać czegoś podobnego od ojca. — Byłoby to niezgodne z jego zasadami. — Ale ja, ja, co winienim uczynić? Jaki jest mój obowiązek? Do jakiego celu winienim zdążać po przez wszystkie przeszkody?

Dwadzieście razy miał ochotę krzyknąć:

— Moje zeznania są fałszywe, ojcze. — Nie szedłem za wami. — Nic nie słyszałem... Byłem przez noc całą... z Zuzanną.

Ale poco to wszystko! Zhańbiłby tylko Zuzannę, a nie powstrzymałby biegu wypadków. —

A przecież o to głównie mu chodziło. — Gdyby miał nadzieję, że odkryciem prawdy ocali kraj od wojny, to oczywiście ani na chwilę nie zawahałby się przed złożeniem na ołtarzu dobra ogólnego wszystkich swych spraw osobistych. —

. . . .

Po południu w redakcyi dziennika „Eclaireur“ dowiedział się, że w Paryżu rzucono bombę na ambasadora niemieckiego, a w dzielnicy Latin poturbowano dwóch Niemców i zabito pewnego Rosyanina, którego oskarżano o szpiegostwo.

Wieczorne gazety podały jako pewną wiadomość, że Niemcy zmobilizowały trzy korpusy wojska.

W Vieux-Monlin podczas kolacyi panowała atmosfera tragiczna. Zuzanna, straciwszy nadzieję ujrzenia ojca szlochała. Morestal i Filip zdenerwowani, rozgorączkowani unikali się wzajemnie spojrzeniem, Marta, która odczuwała cierpienie męża, nie spuszczała z niego oczu, jak gdyby się obawiała, że lada chwila wybuchnie. Pod tem samem wrażeniem musiała pozostawać i pani Morestal, gdyż od czasu do czasu nachylała się do Filipa i szeptała.

— Tylko żadnych dyskusyi z ojcem. Jest chory. Cała ta historya wstrząsnęła nim silnie. Starcie z tobą mogłoby być dla niego śmiertelnem.

. . . .

. . . .

W niedzielę rano wszyscy powstali z tem głębokiem przekonaniem, że wieść o wypowiedzeniu wojny rozejdzie się w ciągu dnia. Po śniadaniu stary Morestal gotował się do wyjazdu do Saint-Elophe, gdy rozległ się dzwonek przy telefonie.

Prefekt z Noirmont zawiadomił go, że dnia tego w południe na polance Buttes-aux-Loups odbędzie się nowe śledztwo w sprawie Jorance'a i dlatego prosi go, by stawił się tam z synem.

(C. d. n.).

Łyczakowskiej i oddano w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

Zgubiono: 9 sznurów korali wart. 60 K, indeks uniwersytecki nr. 6986, pugilares czarny z kwotą 18 K 60 hal. i recepisem na 200 K, torebkę z zielonej skórki, zawierającą chustkę do nosa, bilety wizytowe, grzebyk i pudełko kauczukowe.

Zmarli 30 września 1911: Nosal Jan, zarobnik, lat 66; Weber Józef, syn zarobnika, 8 mies.; Królikiewicz Marya, córka dozorcy domu, lat 8; Wolf Józef, syn furmana, 10 mies; Garczyński Wiktor, żołnierz 55 pp., lat 19; Gabel Maurycy, syn czeladnika stolarskiego, 1 miesiąc.

Sportowa.

— **„Simmeringer Sp. A.“ — „Pogoń“**. Wczorajszy match zakończył się wynikiem 5:1 (2:0) na korzyść Wiedeńczyków. Sprawozdanie z pięknej gry wczorajszej odkładamy z powodu braku miejsca na później.

Zgromadzenie eksporterów nierogacizny

odbyło się wczoraj (30 u.m.) w sali ratuszowej. Zgromadzenie to zwołał magistrat, jako władza przemysłowa. Po zagajeniu obrad przez radcę magistratu K w i a t k o w s k i e g o, przystąpiono do wyboru prezydyum i wydziału zawodowego stowarzyszenia przemysłowego samoistnych eksporterów. Prezesem obrano jednogłośnie p. Jana R y n i e w i c z a z Tarnopola, dotychczasowego prezesa, poświęcającego się z całym zapałem pracy nad rozwojem towarzystwa. Zastępcami prezesa zostali wybrani pp. Antoni Zajączek ze Stanisławowa i Podłowski Wład. ze Złoczowa. Członkami wydziału zostali wybrani pp.: Baczyński Maks. ze Stanisławowa, Bakalarz Jan z Jarosławia, Bloch Ferd. z Kołomyi, Garduiski Andrzej z Czortkowa, Kolasiński Józef z Mielca, Szkambara Józef z Mikuliniec, Latawiec Mikołaj z Rawy ruskiej, Witkowski Józef z Tarnopola, Woliński Ant. z Sanoka, Woś Jak. z Rzeszowa. Zastępcami pp.: Bajorek Stan. ze Śniatyna, Czechnicki Jan z Rzeszowa, Kopecki Wacł. z Radomyśla, Kościuszko Franc. z Rohatyna, Brożonowicz Fel. z Mielca.

W dalszym ciągu przyjęto budżet. W dochodach preliminowano 37.680 kor., w wydatkach 22.595 kor. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Mich. Borzęcki z Mielca, Andrzej Rusinowski z Dębicy i Wład. Szymański z Brzeżan.

Po wyborach przystąpiono do obrad nad sprawami zawodowemi. Szczególnie ożywioną dyskusyę wywołała sprawa zamykania rynków powiatowych z powodu pryszczycy. Biorący udział w obradach zastępca rzeźni miejskiej p. K r o t o w s k i wezwał kupców, by ci zakupiona towar wysyłali nietylko na obce rynki, lecz także i do Lwowa, gdzie uzyskać mogą równie dobre ceny. Imieniem eksporterów tłumaczył sytuacyę p. K o p e c k i, który wyjaśnił przeszkody, stojące na drodze dowozowi nierogacizny do Lwowa. Przedewszystkiem utrudnia to akcyza, a następnie zakaz wywozu ze Lwowa niesprzedanych sztuk. Dotąd sprawa stoi tak że kupcy, którzyby wysyłali towar do Lwowa, mogą się narazić na bardzo znaczne straty.

P. R y n i e w i c z odmalował w dłuższym wywodzie stosunki, w jakich obecnie znajdują się eksporterzy. Żalił się na uniemożliwienie eksporterom dostępu do targów kontumacyjnych. Zapewnieniem, że nowy wydział wytęży wszystkie siły, by poruszone sprawy załatwić, zakończył prezes obrady.

Ciągnienie loteryi fantowej

na budowę Sanatoryum dla nauczycieli odbyło się wczoraj o godz. 6-tej wieczorem w kancelaryi loteryjnej, w obecności komisarza rządowego, sekretarza namiestnictwa p. K. Olpińskiego, substytuta notaryalnego p. J. Kuryłowicza, prezesa Tow. kraj. „Ognisko nauczycielskie“ dyr. Stanisława Majerskiego, wiceprezesa dyr. dra T. Mandybura, członków Wydziału i licznie zebranej publiczności. Pierwsza główna wygrana: kolia brylantowa i kolczyki turkusowe, ewentualnie 15.000 koron gotówką padła na los nr. 268.139. Druga główna wygrana: urządzenie sypialni i dywan perski, ewentualnie 9000 koron gotówką, padła na los nr. 263.710. Trzecia główna wygrana: fortepian i pianola, ewentualnie 3000 koron gotówką, na los nr, 92.004.

Fanty wartości po 500 koron padły na losy: nr. 155.847, 440.864 i 331.154; fanty wartości po 300 kor. na losy: nr. 186.070, 203.145, 113.558, 151.164, 192.097, 120.728; fanty wartości po 100 kor. na losy: nr. 248.086, 138.372, 177.288, 245.616, 129.377, 132.223, 138.835, 497.425, 158.619; fanty wartości po 80 koron padły na losy: nr. 132982, 124.680, 189.758, 448.370, 317.285; po 60 koron wartości na losy: nr. 28.502, 135.079, 129.937, 241.060, 73.022; dalej wygrało: 36 losów fanty wartości po 40 koron, 133 losów fanty wartości po 20 koron, 2000 losów fanty wartości po 10 koron i 2800 losów fanty wartości po 5 koron.

Urzędowa lista ciągnienia ukaże się do tygodnia, poczem wygrane będą mogły być odebrane za zwrotem losu w kancelaryi loteryi przy ul. Czarnieckiego l. 1, I. p.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Spirytus.

Wiedeń 30 września 1911 (telefon własny.) Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 62·50 do 63·50.

Tendencya trwale silna.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 30 września 1911 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

A) Ceny ropy związku producentów

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt: po —·—

Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
„ 30. września	358—359.
„ 31. października	361—363.
paźdz.-listopad-grudzień	365—369.
listopad-grudzień-styczeń	370—374.
paźdz. 1911 wrzesień 1912	375—386.

Tendencya: Wobec braku transakcyi ceny podane pozostają bez zmiany. Usposobienie targu w dalszym ciągu silne.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30. września 1911.

Dziś o godzinie 2·30 popołudniu notowano:

Akcye anstr. Zakładu kredyt. 635·50. Akcye węglerskiego Zakładu kredyt. 827·50, Akcye Anglobanku 321·50 Akcye Unionbanku 612 — Akcye Länderbanku 538·— Akcye Bankvereinu 537·50, Akcye Bodencredit 1278·— Akcye galic. Banku hip. 680·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 711·— Akcye kolei państwowych 728·50, Akcye kolei południowej 112·25, Akcye kolei północnej 5005 do —·— Akcye kolei czerniow. —·—, Akcye Alpiny, 609·—, Akcye Rima Muranyi 681·50, Akcye Prag. Towarz. żel. 2735·—, Akc. Fabryki broni 732·—, Akcye tureckie tytoniowe 301·—, Akcye galic. karp. Tow. naftow. 745·— Oblig. węg. indemn. 90·70 Renta majowa 91·50, Austr. Renta koron. 91·50, Węg. Renta koronowa 90·25, 56-let. Listy Tow. kred. ziemsk. 91·95, 4% Listy Banku hipot. 93·30, 4 1/2% Listy Banku hip. 99·40, 5% Listy Banku hipot. 110·—, 4% Listy Banku kraj. 92·50, 4 1/2% Listy Banku kraj. 99·— 4% Obligacye propinac. 98.30, 4% Galic. pożyczka kraj, z 1893 r. 92·50, 4% pożyczka miasta Lwowa 91·85, 4% Pożyczka miasta Krakowa 90·25 Losy tureckie 234·— Marki 118·05 Ruble 255 25, Rosyjska 5% renta z 1906 r. 102·75, Akcye Skoda 647·—. Galic. Bank. kred. ziemski —·—. Powsz. Bank depozytowy 533.—

Usposobienie: po przejściowem lekkiem osłabieniu przy końcu z powodu lepszej zagranicy utrzymane. Ruch trwale ożywiony.

Zboże.

Budapeszt dnia 30 września 1911. (tel. wł.) Pszenica na październik od 11·87 do 11 88 Pszenica na kwiecień 12·12 do 12.13 Żyto na październik od 10·27 do 10·28. Żyto kwiecień od 10·57 do 10·58. Owies na październik od 9·32 do 9·33 Owies na kwiecień od 9·64 do 9·65. Kukurudza na maj od 8·37 do 8·39.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: piękna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 30/9 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełd notowano: Kredyty 198·62, Staatsbahny 155·25, Disconto Comandit 182 62, Berlin Tow. handl. 163·—, Laura 154·—, Bohumery 218 75. Kolej południ. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·20, Kolej warsz.-wied. 192 50, Kolej morza śródziemnego —·—, Kolej Merydyonalna 114·62, Losy tureckie 154·50 Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 171·50 Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 20 —, Kolej Henry 142·87, Niemiecki Bank narodowy 121·—, Kanada Proferred 225·25, Akcye żeglugi hamburgskiej 127·12, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 299·—, 3 i pół prc. renta rosyjska z r. 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 87·80, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 88 62, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 99·90, Rheinische Stahlwerke 150·75, Gelsenkirchen 180 25

Wojna włosko-turecka.

Bombardowanie Trypolisu. — Na Bałkanie wre. — Serbia obsadza Sandżak Novi-Bazar. — Czarnogóra mobilizuje.

Pierwsze strzały.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 1 października.

Nie na spornym terenie Trypolisu padły pierwsze strzały w wojnie turecko-włoskiej, ale na wybrzeżu albańskiem. Szczegół to na pozór nieznaczny, a jednak bardzo ważny, bo dowodzi, że w wojnie tej trzeba baczniejszą zwracać uwagę na możliwe komplikacye, niż na właściwy przedmiot sporu i teren wojny.

Ziemia albańska, to — z punktu widzenia polityki międzynarodowej — najburzliwsza i najniebezpieczniejsza część Europy. A właśnie na wybrzeżu Albanii, przed miastem portowem Prevesą, odbyła się pierwsza potyczka między Włochami a Turkami. Wczoraj rano obiegała nawet pogłoska, że Włosi po tej potyczce wysadzili w Prevesie na ląd oddział swego wojska. Pogłoska ta okazała się wprawdzie później równie bezpodstawną, jak cały szereg innych wiadomości, kolportowanych o wojnie, ale bądź co bądź obudziła ona w tutejszych kołach dyplomatycznych żywsze zainteresowanie.

Niema wprawdzie powodu do przypuszczania, aby Włosi mieli jakieś szczególniejsze zamiary co do zapoczątkowania akcyi albańskiej, ale fakt, że pierwsze strzały padły właśnie w pobliżu tego niebezpiecznego terenu, wskazuje na to, jakie nieprzyjemne niespodzianki i zawikłania mogą wyniknąć z tej wojny.

Włochy co do Albanii są wprawdzie z monarchią austro-węgierską związane układem, lecz któż ręczy za to, czy w razie jakichś poważniejszych zawikłań ów układ okaże się dość silnym, aby zażegnać jeszcze dalej idące komplikacye? Komplikacye zaś te mogą się ewentualnie odbić także na stanowisku, jakie Austro-Węgry zajmują wobec zatargu włosko-tureckiego.

Potyczka pod Prevesą z jednej strony świadczy o tem, że Włosi nie myślą ograniczać swych ataków na Turcyę do terenu trypolitańskiego, a z drugiej strony dowodzi, jak pilnie trzeba śledzić w tej wojnie wszystkie zjawiska uboczne, oraz jak wiele trudów i wysiłków ponieść będą musiały mocarstwa, by nie dopuścić do rozszerzenia się zatargu w sfery, na pozór nie łączące się bezpośrednio z terenem sporu, a jednak ściśle z nim związane.

Szczegół podobny: wczoraj utrzymywała się uporczywie wiadomość, że Anglia zajęła w Cyrenaice port Pombe i że zamierza ogłosić aneksyę Egiptu. Równocześnie z kilku środowisk dyplomatycznych doniesiono, że należy się spodziewać nowego wysunięcia sprawy kreteńskiej i że Grecya, korzystając z rozpaczliwego położenia Turcyi, zaanektuje teraz tę wyspę, o którą już od całego szeregu lat prowadzi wojnę dyplomatyczną. Wiadomości tej przeciwstawiają inną, a mianowicie, że Turcya wystosowała rzekomo notę upominającą do Grecyi. Treścią tej noty być ma groźba, że Turcya przygotowuje wkroczenie do Tesalii.

Tak więc nie tyle wojna sama, ile uboczne jej zjawiska, możliwość ogólnej zawieruchy i pożogi na Bałkanach i w całem państwie tureckiem, absorbują całą uwagę opinii publicznej i świata dyplomatycznego. Jednem słowem, dziś już chyba nikt nie wątpi o tem, że Turcyi wypadnie obecnie walczyć nie o Trypolis, lecz o życie.

Pozatem, odnośnie do pierwszego dnia wojny, stwierdzić należy, że nie przyniósł żadnego ważniejszego zdarzenia, żadnego efektownego starcia, przypominającego którą z tych sławnych początkowych bitew wojny rosyjsko-japońskiej. Jeden zniszczony torpedowiec turecki, dwie rzekomo zatopione barki włoskie: oto bilans dzisiejszych zajść. Na budynku rządowym tureckim w Trypolisie powiewa flaga włoska, przed Trypolisem stanęło w zwartem kole 9 włoskich okrętów wojennych. Włosi od dziś uważają się za jedynych władców stołecznego miasta afrykańskiego wilajetu Turcyi. O wilajet ten wypadnie jej stoczyć długą i ciężką walkę.

Turcya bezwątpienia prowadzić ją będzie w sposób podjazdowy, przyczem stosunki klimatyczne niemałe jej w tym wypadku oddadzą usługi.

W Stambule trwoga. Bankructwo Młodoturków kompletne. — Ster rządu obejmuje gabinet, składający się z mężów stanu, cieszących się sympatyami Anglii. Widocznie Turcya łudzi się nadzieją, że Anglia przyjdzie jej z pomocą. Jeszcze jedna nadzieja, która bezwątpienia wkrótce zostanie rozwianą!

Pierwsze kroki wojenne.

Parlamentarz włoski w Trypolisie.

Londyn. (TBK.). Do „Daily Chronicle“ donoszą z Trypolisu: Gdy oficer włoski w towarzystwie marynarza z białą flagą wyszli wczoraj na ląd, otoczyli ich żołnierze tureccy. Oficer udał się do dowódcy wojsk tureckich i zawiadomił, że ma polecenie obsadzenia miasta i wezwania całej załogi do poddania się. Dowódca odpowiedział, że nie może uczynić temu zadość i stanowczo odmawia. Włoski oficer oświadczył wówczas, że niebiorącym w walce udziału osobom zostawia 6 godzin czasu do opuszczenia miasta.

Według „Daily News“ komendant wojsk tureckich nie dał stanowczej odpowiedzi, lecz przyrzekł odpowiedzieć za kilka godzin.

Pierwszy powiew wojny w stolicy Trypolisu.

Rzym. (TBK.). Do Ag. Stefaniego donoszą z Trypolisu: Onegdaj o godz. 11. przed południem zawinął kontrtorpedowiec „Garibaldino“ do portu i doręczył ultimatum włoskie. O godz. 1. po południu spuszczono włoską flagę na konsulacie włoskim i misyi Franciszkanów, a natomiast wywieszono flagi niemieckie. W mieście silne wzburzenie, ludność z naprężeniem oczekuje dalszego rozwoju wypadków.

Zajęcie okrętu tureckiego przez Włochów.

Rzym. (TBK.). „Messagero“ donosi, że natychmiast po ogłoszeniu stanu wojennego zabrali Włosi przewozowy okręt turecki „Derna“; okręt nie opierał się, mimo, że na pokładzie była jeszcze część przesyłek.

Formy i symbole.

Rzym. (Tel. wł.) Turecki ambasador wyjechał do Wiednia. Z ambasady zdjęto godła tureckie.

Na posterunku.

Rzym. (TBK.) „Messagero“ donosi, że włoski konsul w Trypolisie, Galli, nie opuścił konsulatu; zamierza wyjechać z Trypolisu wraz z kolonią włoską i dziennikarzami włoskimi dopiero w razie bombardowania miasta.

Rzym. (TBK.) „Messagero“ stwierdza, że bombardowanie Trypolisu może się rozpocząć według traktatów międzynarodowych dopiero 24 godzin po wezwaniu do poddania się. Wezwanie to nastąpiło w piątek a termin upłynął w sobotę 30. września o godz. 6. wieczorem.

Bombardowanie już się zaczęło.

Rzym. (Tel. wł.) **Dziewięć okrętów wojennych w szyku bojowym rozpoczęło ostrzeliwanie Trypolisu.**

Trypolis. (Ag. Havasa). O godz. 10.30 rano eskadra włoska rozpoczęła ogień na porty otaczające miasto.

Książę Abruzzów o pierwszej potyczce.

Rzym. (TBK.) Ag. Stefaniego publikuje depeszę ks. Abruzzów o bitwie pod Prevesą:

Przed południem przybyłem do Prevesy i zarządziłem rekognoskowanie okolicy przez okręty wojenne. Doniesiono mi niebawem, że dwa tureckie torpedowce są w pobliżu. Eskadra puściła się za nimi w pościg. Pierwszy z nich osadziliśmy wkrótce na mieliźnie, jako nie do użytku, drugi ścigany przez 2 kontrtorpedowce nasze przybył bez szkody do Prevesy. Wyraziłem komendantowi pościgu moje zadowolenie.

Do ostatniej kropli krwi.

Saloniki (TBK.). Komitet młodoturecki postanowił na naradzie odeprzeć wszelkie ataki na byt Turcyi walką prowadzoną do ostatniej kropli krwi.

Wiedeń (Tel. wł.). „Zeit“ publikuje oświadczenie tutejszego ambasadora tureckiego, który powiedział, że rząd turecki świadom jest swego obowiązku względem Trypolisu i będzie go bronił. Rząd spełni swój święty obowiązek.

Porta zwraca się do mocarstw.

Konstantynopol. (TBK.). Nota cyrkularna Porty do mocarstw brzmi:

Mimo nadzwyczaj krótkiego terminu, jaki Włochy postawiły w ultimatum, pospieszyliśmy przed jego upływem z odpowiedzią tej treści, że rząd włoski niema potrzeby przystępować do wojskowej okupacyi, aby otrzymał żądane gwarancye ekonomicznego rozwoju w Trypolisie i Cyrenaice. Oświadczyliśmy gotowość udzielenia tych gwarancyi, o ile nasza terytoryalna integralność nie będzie naruszona, przyczem zobowiązaliśmy się nie przedsięwziąć żadnych zmian wojskowej sytuacyi w naszych prowincyach. Jednakże bez względu na zgodliwą propozycyę, na którą rząd włoski nawet nie dał odpowiedzi, wysłał on w tym czasie flotę i jeszcze przed upływem terminu zakreślonego w ultimatum, atakuje nasze torpedowce na wodach Adryatyku, bez formalnego wypowiedzenia wojny. Przykro dotknięci takim niespodziewanym atakiem, którego nasze stanowisko wobec Włoch wcale nie uzasadnia, chcemy wierzyć, że jeszcze jest czas, by wobec zgodliwego naszego usposobienia wstrzymać nieszczęsną w skutkach wojnę, która nie ma faktycznego powodu. Zwracamy się tedy do ludzkiego uczucia wysokiego Rządu z prośbą, by interweniował we Włoszech i przekonał rząd włoski o naszych szczerych życzeniach i wstrzymał niepotrzebny rozlew krwi.

Nowy gabinet turecki.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Nowy wielki wezyr Said-pasza powierzył tekę spraw zagranicznych Kiamilowi-baszy. Sprawy wewnętrzne objął Hilmi-pasza. Nowy gabinet składać się więc będzie z ludzi posiadających sympatye Anglii.

—

Spóźniony ż...

Konstantynopol. (Tel. wł.). Dymisyę gabinetu poprzedziła wzruszająca scena. Mianowicie sułtan miał powiedzieć, co następuje: „Oby oczy moje nigdy nie ujrzały więcej żadnego człowieka z tych, którzy należeli do tego gabinetu i sprowadzili tyle nieszczęść na moją skołataną głowę“.

Ukrop bałkański.

Serbia i Czarnogóra mobilizują.

Belgrad. (TBK.) Wobec wybuchu wojny włosko-tureckiej rząd zajmuje zupełnie poprawne stanowisko i pragnie utrzymać spokój na półwyspie bałkańskim. Natomiast dzienniki wzywają rząd do akcyi. „Politika“ oświadcza, że Serbia może się znaleźć w sytuacyi przymusowej, która ją zniewoli do wzięcia w obronę swych rodaków w Macedonii. Dlatego Serbia musi natychmiast swą armię zmobilizować i przy strzeżeniu zwierzchnictwa sułtana na czas wojny **obsadzić sandżak Nowy Bazar**. „Tribuna“ donosi, że między Belgradem a Cetynią toczą się rokowania telegraficzne w sprawie zajęcia stanowiska wobec wojny. Dziennik ten zapewnia, że Serbia i Czarnogóra zarządzą mobilizacyę swych armii.

Oficyalne oświetlenie roli Austro-Węgier.

Wiedeń. (TBK.) Wczorajszy „Fremdenblatt“ pisze:

Nie wchodząc w retrospektywne rozstrząsanie historyi zatargu tropolitańskiego, chcemy jeszcze raz podnieść, że austro-węgierski rząd starał się kilkakrotnie doprowadzić do wyrównania różnic w tej sprawie. Wypadki poszły tak szybko, że nie było już czasu na podjęcie ponownych usiłowań pokojowych. Rząd włoski świadom jest odpowiedzialności za swą akcyę i z pewnością rozważył konsekwencye co do dalszego ukształtowania się stosunku swego do Turcyi i jego oddziałania na blizki wschód. Na te konsekwencye zwraca się tem większa uwaga Austro-Węgier, dla których iem cenniejsze jest pozytywne zapewnienie Włoch co do niezachwianego trwania królestwa przy „status quo“ na Bałkanie, do czego więcej, niż kiedykolwiek także i inne mocarstwa wielką przykładają wagę.

Zdaje się więc, że jakiekolwiek poparcie inspiracyi, zwracających się przeciw istniejącemu na Bałkanie stanowi rzeczy, jest wykluczone i bardzo silne ich stłumienie jest pewne. I to niech będzie pociechą dla rządu tureckiego w jego ciężkim położeniu. Turcya może zatarg swój z Włochami załatwić w największym spokoju, skoro wie, że na blizkim wschodzie może liczyć na poparcie mocarstw. Pewność tę posiadać jednak będzie Turcya tylko wtedy, jeśli tak jak dotychczas będzie działać uspokajająco na opinię publiczną na blizkim wschodzie.

Stan flot stron walczących.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki przedstawiają ustosunkowanie się sił morskich, jak następuje: Żadna strona nie posiada dreadnoughtów. Okrętów liniowych posiadają Włochy 8 nowych, których wypór wody wynosi ogółem 97 tysięcy ton, 3 stare o wyporze wody 41 tysięcy ton, 9 pancerników o wyporze 75 tys. ton, 5 krążowników opancerzonych, 21 krążowników nieuzbrojonych, które jednak każdej chwili mogą być uzbrojone, 23 kontrtorpedowców, 31 torpedowców pierwszorzędnych, 43 torpedowców drugiej klasy, 8 łodzi podwodnych. Pierwszy dreadnought włoski „Dante Alighieri“ będzie gotów w lecie r. 1912.

Turcya posiada — wedle relacyi rzymskich pism — 2 okręty liniowe po 10 tysięcy ton, nabyte z pośród wybrakowanych przeżytków floty niemieckiej i przebudowane w Turcyi, 2 pancerniki z przed 40 lat po 9 tys. ton, 3 małe pancerniki i 2 krążowniki opancerzone, wszystkie starego typu, 12 kontrtorpedowców i 20 torpedowców nowego typu.

Słabość floty tureckiej tłómaczy się tem, że Abdul Hamid nigdy nie pragnął zbyt silnej armii, a to w obawie rewolucyi, zaś Młodoturcy po części nie mieli jeszcze czasu ani odpowiednich funduszów na reorganizacyę floty, po części zaś byli absorbowani waśniami wewnętrznemi.

—

Na mieliźnie.

Paryż. (Tel. wł.) Jak tu donoszą, włoski okręt „Piza“ przy wysadzaniu wojska na ląd, osiadł na mieliźnie.

(*Przyp. Red.*: „Piza“ jest jednym z większych krążowników włoskich, wypierającym 10 tys. ton wody, Statek ten uzbrojony był w działa 20·3 i 24·5 cm.)

Opinie i nastroje.

We Włoszech zapał!

Rzym. (Ag. Stefaniego). Natychmiast po wypowiedzeniu wojny w licznych miastach odbyły się manifestacye i owacye na cześć wojska.

Opinia prasy angielskiej.

Londyn. (TBK.). Dzienniki potępiają zgodnie postępek Włoch i wypowiadają nadzieję, że mocarstwa wkroczą i zatarg umiejscowią.

...cha wojny na wystawie turyńskiej.

Rzym. (TBK.) „Messagero“ donosi z Genui: Tutejszy konsul turecki otrzymał telegraficzne polecenie, by zdjął z budynku poselstwa godło tureckie i udał się do Turynu, celem odebrania z wystawy przedmiotów tureckich.

Trypolis a giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze doniesienie agencyi Havasa, iż Turcya nie będzie stawiała oporu wojskowej okkupacyi Trypolisu przez Włochy, wywołało na początku dzisiejszej giełdy wiedeńskiej zwyżkę kursów. Później w miarę, jak wpłynęły doniesienia o różnych komplikacyach i konfliktach, papiery znów zaczęły spadać.

Na ogół pod koniec giełdy zapanowała rezerwa.

Również i zagraniczne giełdy nie notowały żadnych gwałtownych zmian. Usposobienie wszystkich targów zagranicznych było w przeciwieństwie do wiedeńskiego słabe. W Londynie były szczególnie słabe konsole, w Paryżu spadły walory tureckie, zaś giełdy włoskie wykazywały zwyżkę. Berlin słaby.

Z terenu walki.

Pomyłka.

Saloniki (TBK.). Włoskie okręty ostrzeliwały parowiec amerykański koło Karaburnu, pozwalając mu dopiero nad ranem dalej jechać, gdy się okazało, że parowiec płynie pod flagą amerykańską. Ten epizod wywołał pogłoski, że Włosi ostrzeliwali wybrzeże.

Niemcy umywają ręce.

Berlin (TBK.). Zaprzeczają tu wiadomości, jakoby okręt „Elsass“ wysłany został na morze Śródziemne.

„Lloyd“ nie zauważył wojny.

Tryest (TBK.). Generalna dyrekcya Lloydu donosi, że służba na morzu Śródziemnem odbywa się bez zmiany.

Kiedy się Włochom spodobał Trypolis?

Konstantynopol. (Tel. wł.) Włosi ostatecznie zdecydowali się przeprowadzić okupacyę Trypolisu w czasie aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Przyszły dowódca włoski.

Rzym. (TBK.) Przybył tu generał Caneva i po naradzie z ministrem wojny, wyjechał do Neapolu.

O pomoc do Rosyi.

Sebastopol. (Tel. wł.) Jak twierdzą, ma tu przybyć deputacya notablów tureckich, która udaje się do cara z prośbą o interwencyę w sprawie trypolitańskiej.

Powrót ambasadora petersburskiego Turcyi.

Petersburg (TBK). Przybył tu ambasador turecki.

Niemcy kokietują obie strony walczące.

Berlin. (TBK.). Na życzenie rządu tureckiego przyjął rząd niemiecki opiekę nad tureckimi poddanymi, mieszkającymi we Włoszech.

Do zagrożonej ojczyzny.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Bawiący tu król grecki nagle odjechał do Aten.

Będzie koniec.

Paryż. (Ag. Havasa). Minister spraw zagranicznych po naradzie z premierem przesłał ambasadorowi Cambonowi do Berlina telegraficznie instrukcye co do stanowiska rządu w sprawie Marokka; jest nadzieja, że rokowania wkrótce będą ukończone.

Paryż. (Ag. Havasa). Rada ministrów przyjęła pewne punkty z propozycyi niemieckich. Porozumienie uważać należy za bliskie.

Sprawy wewnętrzne.

Rada ministeryalna o poprawie bytu urzędników.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczorajsza „Zeit“ donosi: Dziś przed południem odbyła się pod przewodnictwem br. Gautscha rada ministrów, która zajmowała się przygotowaniem materyału dla parlamentu, a przedewszystkiem akcyą, mającą na celu poprawienie bytu urzędników państwowych i kolejowych. Nowa ustawa o podwyższeniu płac nie jest jeszcze ostatecznie zredagowana. Rząd wniesie to przedłożenie w parlamencie w pierwszych dniach sesyi jesiennej.

—

Projekt upaństwowienia konsumów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ze względu na to, że nieznaczne podwyższenie poborów nie poprawi bytu kolejarzy, zwłaszcza wobec drożyzny, która rośnie szybciej, niż podwyżka płac, rozważają sfery kolejowe inne plany poprawy bytu funkcyonaryuszy kolejowych. Rząd powinien wdrożyć rozległą akcyę w sprawie budowy mieszkań dla urzędników i służby kolejowej, a nadto upaństwowić konsumy kolejowe.

Ze względu na to, że specyalnie dla funkcyonaryuszy kolejowych przy sprowadzaniu środków spożywczych nie opłaca się należytości przewozowych — objęcie przez zarząd kolejowy konsumów dałoby kolejarzom możliwość nabycia środków spożywczych po cenie znacznie niższej, niż je mogą otrzymywać funkcyonaryusze innych kategoryi. Samo podwyższenie poborów nie prowadzi do celu, fakta bowiem stwierdziły, iż jeśli pobory zostaną podwyższone o 10 prc., to równocześnie środki spożywcze wzrosną o 20 prc.

Projekta te, jak się dowiadujemy, znalazły posłuch u rządu, który obecnie zajmuje się zwłaszcza drugim projektem o objęciu konsumów.

Jeszcze jedna ofiara rozruchów wiedeńskich.

Wiedeń. (TBK.). Służący sklepowy, Franciszek Wögerbauer, raniony szablą w głowę podczas zajść w Ottakringu dnia 17. b. m., umarł wczoraj.

Konferencye na czasie.

Wiedeń (TBK.). Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu szefa sztabu generalnego generała Conrada oraz austryackiego ambasadora w Konstantynopolu marg. Pallaviciniego.

Chrześcijańsko-socyalni przeciw br. Bienerthowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziwnym zbiegiem okoliczności rozpoczyna br. Bienerth swe urzędowanie jako namiestnik Dolnej Austryi konfliktem ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem. Jak bowiem wiadomo, mag strat wiedeński zamknął czeską szkołę im. Komensky'ego w trzeciej dzielnicy Wiednia. Rząd chciał jednak ten zakaz znieść.

Tymczasem przedwczoraj na nadzwyczajnem posiedzeniu „Klubu obywatelskiego“ oraz na radzie miejskiej zapadła uchwała, oświadczająca się przeciw otwarciu tej szkoły. Z okazyi tej burmistrzowi Neumayerowi wyrażono votum zaufania i polecono mu te dwie uchwały zakomunikować namiestnikowi,

Z Węgier.

Juliusz Justh chory.

Budapeszt. (TBK.) Poseł Juliusz Justh poważnie zachorował.

—

Z kraju.

Proces dr. Seinfelda.

Zażalenie nieważności.

Kraków (TBK.). Obie strony, tak prokuratorya jak i oskarżony w procesie dr. Seinfelda, wniosły zażalenie do najw. Trybunału.

Różne.

Cholera.

Budapeszt. (TBK.) W dzielnicy Nowy Peszt i wewnątrz kraju zaszło wiele nowych wypadków cholery.

Saloniki. (TBK.) Stwierdzono tu i w okolicy kilkadziesiąt nowych wypadków cholery.

Wybuch dynamitu.

Wiedeń. (TBK.) W fabryce prochu w Blumau z powodu wybuchu wielkiej ilości dynamitu dwa budynki wyleciały w powietrze, dwie robotnice zabite.

„GAZETA WIECZORNA“ we Wiedniu do nabycia w księgarni Wp. Schmelzera (Wien I. Wiesingerstr. 1.), oraz w księgarni kolejowej na dworcu północnym (Nordbahn).

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej“ we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracyach i czytelniach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30 września.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 293 —. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 271 — Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 307 —. Węgiersk. Banku hip. po 101 zł. 4 proc. 246·— Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 124 —.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 35·60. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 493 —. Clary zł. 40 m. k. 160·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 95·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 79 —. Palffy 40 zł. m. konw. —·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 69 —. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 45·—. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·50. Salma 40 zł. m. k. 260 —. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa —·—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 233·—. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497 —.

Berlin, dnia 30 września. Banknoty austryackie 84 70 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 30. września. Trzyprocentowa renta 93 85 mąka 31 75

Frankfurt dnia 30. września. Austr. kred. 198 50 Koleje państwowe 1 4 —, Disconto 183 25. Laura —·—. Losy tureckie 155·40.

Usposobienie tałe.

Berlin, dnia 30. września. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —·—. Węg. renta koronowa —·—. Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 198·50. Ruole 216·10.

Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 30 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 98·35. Austryackie akcye kredytowe 199·75. Staatsbahny 154 75. Lombardy 184 59 proc. austr. renta kor. 93·—.

Tendencya silna.

—

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19. — Tel. 305